

Niemcy w Przemyślu s. 3 Zachować polskość s. 5

Po tamtej stronie muru s. 7 Z Krakowa... s. 10

TYGODNIK REGIONALNY

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

28 (1228)

10 LIPCA 1991 r.

CENA 1000 zł



Zatruta woda

Jeszcze kilkanaście lat temu osoby zajmujące się ochroną środowiska w naszym regionie, informowały ministerialną „górze”, że San jest jedną z najczystszych rzek w Polsce — a może i w Europie. Zachwycano się nie tylko czystością naszej rzeki, ale i jej unikalnymi walorami krajobrazowymi, a tym samym turystycznymi. Ogorzali od słońca plażowicze mogli spokojnie powierzać swe ogorzałe ciała kojącemu wpływowi nurtów rzeki. Dziś niestety — wszystko to trzeba „między bajki włożyć”.

San jest zanieczyszczany głównie przez Sanok, w którym dopiero buduje się oczyszczalnię — i Lesko, które w ogóle nie posiada oczyszczalni ani widoków na nią. W rezultacie rzeka wpływa na teren naszego województwa w trzeciej klasie czystości wód. Tę klasę zachowuje do wysokości Przemyśla — poniżej zaś staje się rzeką „bezklasową”. Jeżeli by uwzględniać obowiązujące normy, to woda z Sanu nadawałaby się jedynie do nawadniania i do celów przemysłowych. A więc pobór wody pitnej z tej rzeki w okolicach Przemyśla — a tym bardziej w pobliżu Jarosławia — jest czynnością najzwyczajniej nielegal-

ną! W każdym razie — w świetle obowiązujących norm.

Oczywiście, istnieją stacje uzdatniania wody, ale wiele z nich pracuje na przestarzałym sprzęcie technicznym, nie zawsze gwarantującym wymaganą jakość wody. W Przemyślu buduje się wprawdzie nowoczesną stację uzdatniania wody — ale jest to co najwyżej „ optymizm na przyszłość”. Kiedy ta przyszłość zmaterializuje się w formie zdrowej wody? Na pytanie to, póki co, nie sposób dać odpowiedź.

Woda pitna i przeznaczona dla przemysłu spożywczego powinna posiadać pierwszą klasę czystości. Woda nadająca się do kąpiel — drugą klasę. Tak więc nasuwa się kolejny wniosek: zażywanie kąpeli w Sanie nie ma nic wspólnego z rekreacją i zdrowiem! Wniosek ten jednoznacznie potwierdzają badania przeprowadzone przez Wojewódzką Stację Sanitarną — Epidemiologiczną oraz Samodzielną Pracownię Badań i Kontroli Środowiska. Oprócz groźnych zanieczyszczeń fizyko-chemicznych, szczególnie niebezpieczne są skażenia bakteriologiczne. Zdaniem dyrektorki Wojewódz-

ciąg dalszy na str. 4

Roszczenia majątkowe społeczności ukraińskiej

(Wypowiedź mec. Andrzeja Matusiewicza — przewodniczącego Rady Miejskiej Przemyśla, wygłoszona na ostatnim zebraniu Przemyskiego Komitetu Obywatelskiego)

Samorząd miasta Przemyśla jest wspólnotą wszystkich mieszkańców — tak Polaków, jak i Ukraińców. W swoich działaniach musi więc brać pod uwagę również sprawy mieszkańców narodowości ukraińskiej. Jeśli chodzi o rewindykację majątkową społeczności ukraińskiej, to na razie dotyczą one wyłącznie nieruchomości sakralnych, tzn. nieruchomości dawnej kapituły (kurii) grekokatolickiej, czy też stowarzyszeń kościelnych działających na terenie Przemyśla do 1939 roku. Sprawy tych nieruchomości uregulowała ustawa o stosunku państwa do kościoła katolickiego (uchwalona 17 maja 1989 r.). Jak wiadomo, obrządek grekokatolicki (bizantyjsko-ukraiński) uznaje prymat papieża i zalicza się do kościoła katolickiego — i stąd wspomniana ustawa reguluje zarazem sprawy grekokatolików. Jeśli chodzi natomiast o roszczenia majątkowe świeckich organizacji ukraińskich sprzed 1939 r., to na razie one nie występują, ponieważ nie ma do tego podstaw

formalno-prawnych. Majątki te przeszły na rzecz Skarbu Państwa w oparciu o nadal pozostające w mocy dekrety z lat 1947 i 1949.

Na podstawie wspomnianej wcześniej ustawy z 17 maja 1989 roku, Kapituła grekokatolicka wystąpiła do Komisji Majątkowej przy Urzędzie Rady Ministrów z wnioskami o rewindykację nieruchomości sakralnych. Do dnia dzisiejszego jest w toku osiem takich spraw, przy czym istnieje znacznie więcej nieruchomości, które kiedyś stanowiły własność kapituły grekokatolickiej, czy też stowarzyszeń kościelnych tego obrządku na terenie Przemyśla. Owa ustawa ma charakter epizodyczny i formalnie obowiązywała tylko do 23 maja 1991 roku. Niestety, nie wiem ile wniosków rewindykacyjnych zdążyło wpłynąć do tego terminu, ponieważ współprzewodniczący Komisji Majątkowej (p. Skręta) nie udzielił nam tej informacji.

Oto najbardziej znane nieruchomości w Przemyślu, których zwrotu domaga się społeczność ukraińska:

1) budynek byłego Seminarium Grekokatolickiego

ciąg dalszy na str. 3

W Przemyślu, podobnie jak w całej Polsce, wszystko się wali. Nie ma pieniędzy na żłobki, przedszkola, szkoły, komunikację miejską, budowę i remonty budynków komunalnych...

Listę można ciągnąć w nieskończoność. Tylko, że z biadolenia nic nie wynika. Warto natomiast rozglądać się wokół, aby dostrzec, że w kasie miejskiej mogłoby być o wiele więcej pieniędzy. A w dodatku pieniędzy tych nie trzeba nikomu odbierać. Wręcz przeciwnie — kilku obywateli mogłoby się jeszcze wzbogacić.

Dlaczego kasa jest pusta?

Fatum nad placem

Już jesienią zeszłego roku wokół Placu Unii Brzeskiej zaczęła gęstnieć atmosfera. Po opuszczeniu placu przez Wojewódzką Kolumnę Transportu Sanitarnego ogłoszono przetarg na prowadzenie w tym miejscu bazaru i płatnego parkingu. Wygrał jeden z radnych, ale dopatrzonego się różnych nieprawidłowości, więc przetarg unieważniono. Następny przetarg wygrał Miejski Klub Sportowy „Polonia”. Władze klubu podpisały (3 grudnia 1990 roku) umowę z Zarządem Miasta, z tym że umowa zawarta została na okres od 1 listopada 1990 do 31 marca 1991.

Ponadto z załącznika do umowy wynika, że „Polonia” ma postawić na bazarze 1 szalek, którego koszt w 70% pokryje Zarząd Miasta. Zarząd przekazał też nieodpłatnie obiekty byłego zaplecza WKTS oraz podjął się płacenia za energię elektryczną zużywaną przez targowisko.

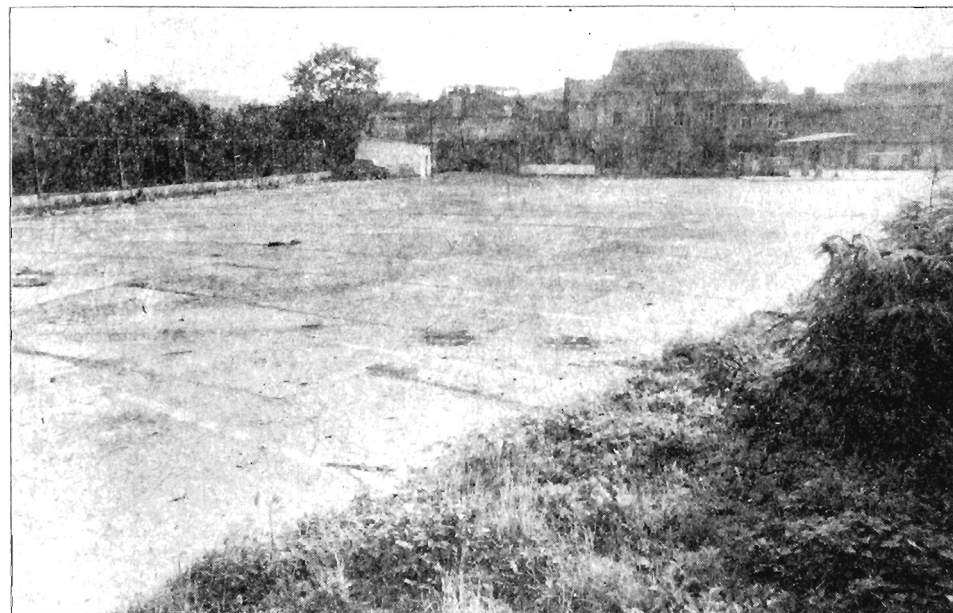
Z tytułu prowadzenia bazaru i płatnego

parkingu przy Placu Unii Brzeskiej, „Polonia” miała zatrzymać w swojej kasie 30% opłat. Reszta miała wpływać do kasy miasta. Tymczasem... nie wpłynęła ani złotówka.

Rządy prawa po przemysku

Od wielu miesięcy położony w centrum miasta plac straszy pustką. Nie dawno nad bramą wjazdową na niedoszły bazar i parking pojawił się napis: GIELDA, KOMIS, SAMOCHODY, STACJA BENZYNOWA Spółka KRES. Zarząd Miasta jednak z żadną spółką umowy nie podpisywał, ale już w marcu „Polonia” ustawiła na placu 2 dystrybutory benzynowe oraz dach nad nimi. W tym czasie nadal obowiązywała umowa na prowadzenie bazaru i parkingu. Nie było też zgody innych instytucji, takich jak Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, Straż Pożarna, Inspekcja

ciąg dalszy na str. 3



... takich placów jest w naszym województwie więcej...

Fot. JACEK SZWIK

TYDZIEŃ W REGIONIE

1 LIPCA — poniedziałek

• W jarosławskiej hali MOSiR rozpoczął się wakacyjny kiermasz towarów oferowanych przez PPHU „Pigalux”. Można tam kupić kosiarki do strzyżenia trawników, meble, wyposażenie łazienek, sprzęt AGD i RTV, kosmetyki, rowery, sprzęt turystyczny itp. „Sanrol” uruchomił punkt gastronomiczny. Sprzedaż kiermaszowa potrwa do 25 bm.

2 LIPCA — wtorek

• W Urzędzie Rejonowym Policji w Lubaczowie odbyło się uroczyste ślubowanie, które złożyli nowo przyjęci funkcjonariusze.

3 LIPCA — środa

• Pod hasłem „Śpiewać może każdy” — rozpoczęła działalność „Promocyjna scena młodych” zorganizowana w MKK „Niedźwiadek” w Przemyślu.

4 LIPCA — czwartek

• Z Przemyśla wyruszyła 500-osobowa pielgrzymka na Jasną Górę. Pielgrzymi zorganizowani w czterech grupach

mają do pokonania 381 km. Jest to już 11 pieszka pielgrzymka do Częstochowy organizowana przez Dekanat przemyski.

• W kilkudniową autokarową pielgrzymkę do miejsca objawienia Matki Bożej w Medjugorje (Jugosławia) udała się grupa jarosławian.

5 LIPCA — piątek

• W Miejskim Ośrodku Kultury w Jarosławiu rozpoczęło działalność „Wakacyjne Kino dla Dzieci”. Projekcje filmów będą prezentowane w okresie wakacji — w środy i piątki.

• Do sprawy rozwiązanych wcześniej — decyzją RM Jarosławia dwóch przedszkoli powrócili radni na sesji zwołanej na wniosek Komisji ds. Gospodarki Miejskiej i Komisji Rewizyjno-Budżetowej. Określono także nowe wysokości opłat targowych.

6 LIPCA — sobota

• Po rocznej przerwie ponownie zaczęło funkcjonować kino „Roksana” w Cieszanowie. Było to możliwe dzięki przejęciu kina przez Samorząd gminy.

KRONIKA POLICYJNA

1 LIPCA

Włamywacze grasowali:

- W Przemyślu, gdzie włamali się do restauracji „Eger”, skąd zabrali artykuły spożywcze i portfel z biżuterią.
- W Jarosławiu na osiedlu Kombatantów okradziono kiosk, a na ul. 29 Listopada z samochodu „Volkswagen” skradziono 11 radiomagnetofonów oraz 200 dolarów, 600 rubli i 300 tys. złotych.

Czerwony kur

- W Duńkowiczach w gminie Radymno w gospodarstwie Teofili B. pożar strawił stodołę ze sprzętem i oborę. Straty wynoszą 100 mln złotych.

2 LIPCA

Kain i Abel

- Tragicznie zakończyła się sprzeczka pomiędzy braćmi mieszkającymi w Żurawiczach. Zbigniew trafił do szpitala a Jan do aresztu.

3 LIPCA

- W Pruchniku nieznani sprawcy włamali się do szkoły podstawowej, ich łupem padły dokumenty szkolne, pieczętki oraz metalowa szafka z 30 tysiącami złotych.
- Na ulicy Słowackiego w Przemyślu 12-letni Andrzej W. wpadł pod nadjeżdżające auto osobowe. Nieostrożny chłopiec doznał ogólnych potłuczeń.
- O tym jak niebezpieczna jest jazda w Sanie na terenie Ośrodka sportowo-rekreacyjnego 25-letni Marian się mieszkaniac Gniwczyny, Józef W.

S., który upadł w czasie jazdy ciężarówki i nieprzytomny odwieziony został do szpitala.

4 LIPCA

Wyrodny syn

- W Radymnie 23-letni Tomasz B. skradł swojej matce telewizor. Wyrodnego syna w bezpośrednim pościgu ujął policjant.

Tragedia w Orlach

- W Orlach gm. Przemyśl o godz. 20 wydarzył się tragiczny wypadek. Samochód „Fiat 126p”, kierowany przez W. G., wjeżdżając na drogę główną zderzył się z samochodem „Audi”. W wypadku zginęli kierowca „Fiata” i jego pasażer, a znajdujący się w maluchu nieletni w stanie ciężkim przebywa w szpitalu. Ranni zostali też kierowca i pasażer „Audi”.

7 LIPCA

- W Leszczawce gm. Bircza złodziej, wykorzystując otwarty wywietrznik, zakradł się do domu Mieczysława D., skąd skradł 5 mln złotych.
- W Rozborzu Okrągłym gm. Pruchnik jadący motocyklem „Jawa” Henryk J. potrafił idącego prawą stroną Dominika G., w wyniku czego zginął pieszy, a motocyklista został ranny.
- W Cewkowie gm. Stary Dzików spłonęła stodoła ze zbożem i sprzętem rolniczym. Właściciel stodoły Józef N. poniósł straty w wysokości 50 mln złotych.
- W Ubieszynie utonął kąpiący się w Sanie na terenie Ośrodka sportowo-rekreacyjnego 25-letni Marian



ŚRODA

10 LIPCA PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: Rekordy Neptuna
9.35 Kino Teleferii „Safari” ser. czechosł.
10.00 Przyjemne z pożytecznym
10.25 „DYNASTIA”(91) — serial USA
11.15 Aktualności Telegazety
17.00 LTV — Lato w telewizji
17.15 Teleexpress
17.30 LTV — Lato w telewizji
18.00 „Alf” (22) — serial USA
18.25 LTV — Lato w telewizji
18.45 Program publicystyczny
19.15 „Makowy chłopiec”
19.30 Wiadomości
20.05 „DYNASTIA” — serial USA
20.55 Z cyklu Petenci — „Zapis” przedstawia
21.25 Kabaret Starszych Panów
22.25 Wiadomości wieczorne
22.45 „Alf” — serial USA
23.10 BBC — World Service
23.40 Jutro w programie

PROGRAM II

7.55 Telewizja śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język angielski (4)
8.40 „W labiryncie” (5,6) — ser. TP
9.30 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Ameryka w moich oczach: San Francisco — reportaż
16.45 Powitanie
17.00 Magazyn ekologiczny
17.30 „Cudowne lata” (10) ser. USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „M.A.S.H.” — serial USA
19.00 Kadr — teleturmielny filmowy
19.30 Muzyka Chopina w Żelazowej Woli
20.00 Powrót Czyngis-Chana — program o Mongolii
20.30 Wielka szansa małego teatru
21.00 Camerata 2 przedstawia
21.30 Panorama dnia
21.45 Przegląd sejmowy
22.00 „Dziwczyną z Mazur”(2) — ser. TP
22.55 Sport — sportowe wydarzenia dnia
23.05 Telewizja nocą
23.50 CNN — Headline News

CZWARTEK

11 LIPCA PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino teleferii: „JANKA” (5,6) serial, pol.-niem.
10.10 Po sześćdziesiątce
10.30 „VAN DER WALK”(1) — serial krym. prod. ang.
12.15 Aktualności Telegazety
17.00 LTV — Lato w telewizji
17.15 Teleexpress
17.30 LTV — Lato w telewizji
18.00 „Alf” — serial USA
18.25 LTV — Lato w telewizji
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Nasi wiceni przyjaciele
19.30 Wiadomości
20.05 „VAN DER WALK”(1) — serial krym. ang.
21.50 Gość Andrzeja Żarębskiego
22.05 Pegaz — magazyn kulturalny
22.55 Jakim prawem?
23.15 Wiadomości wieczorne
23.35 „Alf” — serial USA
24.00 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55 Telewizja śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język angielski(5)
8.40 „SANTA BARBARA” — serial USA
9.25 Teleklinika doktora Anatolija Kaspirowskiego
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Ameryka w moich oczach: Chicago (3)
16.45 Powitanie
17.00 Teleklinika doktora Anatolija Kaspirowskiego
17.30 „CUDOWNE LATA” (11) — ser. USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Pod wspólnym dachem” (2) — ser. prod. franc.
19.00 Magazyn 102
19.30 Z ziemi polskiej — film dok.
20.05 Studio sport: 2+4, czyli o sportach motorowych
21.00 Express reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport — wydarzenia sportowe dnia
21.55 Studio Teatrów Dwójki
23.05 CNN — Headline News

PIĄTEK

12 LIPCA PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: Muzyka krzyżówka

9.40 Kino Teleferii: „HE — MAN” — serial anim. USA
10.00 Szkoła dla rodziców
10.25 „JANOSIK” (2) — serial TP
11.10 Aktualności Telegazety
17.00 LTV — Lato w telewizji
17.15 Teleexpress
17.30 LTV — Lato w telewizji
18.00 „Alf” — serial USA
18.25 LTV — Lato w telewizji
19.00 Express gospodarczy
19.15 „PIF i HERKULES”
19.30 Wiadomości
20.05 „MIASTEczKO TWIN PEAKS” — ser. USA
21.00 Weekend w Jedyńce
21.10 Zespół „Zapis” przedstawia...
21.50 Haich Life — program rozrywk.
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 „Siódemka” w „Jedyńce” — film dok.
23.40 „Alf” — serial. USA
0.05 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55 Telewizja śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język angielski(6)
8.40 „W labiryncie” (7,8) — ser. TP
9.30 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Ameryka w moich oczach: Podróże, mieszkania, (4)
16.45 Powitanie
17.00 „Opowieść o mieście” program TV Gdańsk
17.30 „CUDOWNE LATA” — serial USA
18.00 Programy regionalne
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „NIE ZAWSZE MUSI BYĆ KAWIOR” (1) — serial niem.
22.55 Obrazy, słowa, dźwięki
23.55 CNN — Headline News
0.05 Program na sobotę
0.10 Noc z anteną 5

SOBOTA

13 LIPCA PROGRAM I

7.00 W sobotę rano
7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Walt Disney przedstawia
10.25 Na zdrowie
10.45 Bellona
11.10 TV koncert życzeń
11.40 Wędrowni dalekie i bliskie
12.20 Życie
12.50 „Siódemka” w Jedyńce
14.00 Wielki sport
15.30 Niemcy 1990 — serial dok.
16.30 Opoka — progr. Red. Katolickiej
16.45 Rock — express
17.15 Teleexpress
17.30 Klub dobrej książki
18.00 Reportaż
18.25 Butik
18.55 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Domek”
19.30 Wiadomości
20.05 „Jak tylko potrafisz” — film USA
22.05 Sportowa sobota
22.25 Wiadomości wieczorne
23.05 „Mad Max” — film austral.

PROGRAM II

7.25 Kaliber '91
7.55 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i planetarianie” — serial anim. USA
8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.15 „Mądrej głowie” — program rozrywk.
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.05 Tacy sami
11.25 Dookoła świata
11.55 Z wiatrem i pod wiatr
12.25 Program Danuty Rinn
13.25 Zwierzęta świata
13.55 Festiwal w Łańcutie
14.25 Ze wszystkich stron
14.55 Program dnia
15.00 „Zezem” — serial TP
15.30 „Santa Barbara” — ser.USA
17.00 Punkt widzenia
17.30 Wzroczkowa lista przebojów M. Niedzwiedziego
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Godzina z MM...
19.30 Galeria Dwójki
20.00 Muzyka Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego
21.00 „Hale i Pace” — ang. pr. rozr.
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.50 Film fabularny
23.00 CNN — Headline News

NIEDZIELA

14 LIPCA PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarstwu
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Teleferie „Mio, mój Mio” — film ang.-radz.
10.30 „Przygody roślni”
11.00 Notowania
11.25 Śladami „Warszycy”
11.50 TV Koncert życzeń
12.50 Magazyn „Morze”
13.10 Alfabet komediantów
13.50 Turniej tańca towarzyskiego
14.50 Pieprz i wanilia
15.30 W starym kinie „Rewia chaplinowska” — film USA
16.45 Telewizja
17.10 Teleexpress
17.25 TV Teatr Rozmaitości „Spójrzcie,

kto do nas zawitał”
19.00 „Gumisie”
19.30 Wiadomości
20.05 „MILIARDERKA” (2) — ser. franc.
21.35 Kabaret Olgi Lipińskiej
22.25 Wiadomości
22.45 Sportowa niedziela
23.05 7 dni świat
PROGRAM II
7.50 Przegląd tygodnia dla niesłyszących
8.25 „MILIARDERKA” — ser. franc.
10.00 CNN — Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Wybrańcy Melpomeny
11.30 Przecież to znamy
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
12.30 Express Dimańche
12.45 Kobiety na mojej drodze
13.00 PKF
13.10 100 pytań do...
13.50 „Przyłbice i kaptury” (3) — ser. TP
14.50 Polacy
15.45 Studio sport
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni
17.05 Formuła I
17.30 Bliżej świata
18.30 Kobiety na mojej drodze
18.40 Felietony doraźne Jacka Federowicza
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria Dwójki
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Muzyka antena 5
21.30 Panorama dnia
21.45 Rozmowy bez sekretów
22.20 „Teresa Raquin” (3) — ser. ang.
23.15 Felietony doraźne
23.35 Kobiety na mojej drodze
23.45 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK

15 LIPCA PROGRAM I

16.55 Program dnia
17.00 LTV — Lato w telewizji
17.15 Teleexpress
17.30 LTV — Lato w telewizji
18.00 „DZIEDZICTWO GULDENBURGÓW” (1) — serial niem.
18.45 Program publicystyczny
19.15 „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV — spektakl na bis „Opis obyczajów, czyli zwyczajnie wszędzie mieszka się ze złego do dobrego”
21.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S”
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 „DZIEDZICTWO GULDENBURGÓW” (1) — serial niem.
23.40 BBC — World Service

PROGRAM II

16.45 Powitanie
17.00 Zwierzęta wokół nas
17.30 „CUDOWNE LATA” — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Przegląd kronik filmowych
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 Zapraszamy do Dwójki
19.30 Z harfą przez stulecia
20.00 Publicystyka
20.30 Powroty
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „JAROSŁAW MĄDRY” (1) — ser. radz.
23.05 Studio im. A. Munka
0.05 CNN — Headline News

WTOREK

16 LIPCA PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 TELEFERIE
10.00 To się może przydać
10.25 „MATYAS SANDOR” (3) ser. węg.
11.20 Aktualności Telegazety
17.00 LTV — Lato w telewizji
17.15 Teleexpress
17.30 LTV — Lato w telewizji
18.00 „DZIEDZICTWO GULDENBURGÓW” (2) — serial niem.
18.45 Program publ.
19.00 Spis
19.15 „Ich dwóch i pies”
19.30 Wiadomości
20.05 „PRZEMYTNIICY” — film TP
21.40 Telemuzak
22.20 Wiadomości wieczorne
22.40 Welcome to ponaland
23.10 „DZIEDZICTWO GULDENBURGÓW” (2) — serial. niem.
23.50 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język angielski
8.40 „SANTA BARBARA” — ser. USA
9.25 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
16.45 Powitanie
17.00 Moda i muzyka
17.30 „CUDOWNE LATA” — ser. USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Vademecum teatromana
19.30 Film dok.
20.00 Publicystyka
21.00 Reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „SHERLOCK HOLMES” (3) — ser. USA
23.05 Stan krytyczny
23.35 CNN Headline News

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

„Celem naszym jest nawiązanie współpracy...”

Rozmowa z delegacją niemieckiego miasta Paderborn

Redaktor: Wśród Polaków panuje na ogół opinia, iż Niemcy chcieliby nawiązać współpracę i inwestować głównie w zachodniej i północnej części Polski. Co Panowie o tym sądzą?

H. Thone i D. Bartha: Nie jest prawdą, że chcemy współpracować tylko z częścią Polski. Ostatnio podpisany układ między Niemcami a Polską świadczy najlepiej o tym, że chcemy nawiązać współpracę z całym Waszym Krajem. W tymże układzie jest m.in. mowa (w paragrafie 29) o współpracy nie tylko partii politycznych, ale także gmin, miast, a nawet organizacji młodzieżowych.

Red. — Dlaczego Wasza Rada Miejska — chcąc nawiązać kontakt z miastem polskim — wybrała właśnie Przemysław?

H. Thone i D. Bartha: — Komuś mogłoby się wydawać przypadkiem, że spotkaliśmy się właśnie w Przemysław i że właśnie te dwa miasta mają ze sobą współpracować. Nie jest to jednak czystym przypadkiem, ponieważ w styczniu b.r. spotkał się Wasz prezydent z naszym burmistrzem i z wielu miast, które mieliśmy do wyboru, wybraliśmy właśnie Przemysław. Układ między Niemcami a Polską chcielibyśmy wypełniać i kontynuować tutaj, w Przemysław.

Red. — Jakie były reakcje mieszkańców miasta Paderborn bezpośrednio po podpisaniu polsko-niemieckiego układu?

H. Thone i D. Bartha: — Trudno nam jeszcze dokładnie powiedzieć, jako że w naszą podróż do Polski wyjechaliśmy tuż przed podpisaniem układu. Odważę się jednak powiedzieć w imieniu wszystkich mieszkańców Paderbornu, że układ ten na pewno został przyjęty bardzo pozytywnie.

Red. — Czy moglibyście Panowie bardziej szczegółowo określić cel Waszej wizyty w Przemysław?

H. Thone i D. Bartha: — Celem naszym jest nawiązanie współpracy z miastem Przemysław, a poprzez to miasto — z Polską, z krajem, który przez wiele lat znajdował się w regresie, a teraz stoi przed nim otworem — Europa. Nawiązanie takiej współpracy jest dla nas ważne tym bardziej, że i przed nami stoi wiele zadań związanych ze zjednoczeniem naszych

państw Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Mówiąc o sąsiedzkiej współpracy myślę nie tylko o tzw. wielkiej polityce, ale o współpracy na tych niższych szczeblach — na poziomie miast, gmin, organizacji, Kościołów, a także pomiędzy prywatnymi osobami. Mam nadzieję, że poszukiwanie możliwości współpracy będzie tu wzajemne, będzie wpływało z obu stron. Mielismy właśnie zaszczyt zaprosić delegację miasta Przemysław do złożenia wizyty w naszym mieście Paderborn.

Red. — Czy współpraca pomiędzy zarządami obu miast mogłaby przyczynić się do rozpoczęcia niemieckich inwestycji w Przemysław?

H. Thone i D. Bartha: — Trudno jest odpowiedzieć na Pańskie pytanie po 24 godzinach pobytu w tym mieście. Uważam, że najpierw trzeba stworzyć odpowiednią atmosferę do przyszłej współpracy. I dopiero wtedy, gdy uda się zlikwidować to napięcie i antagonizmy, które zawsze istniały między naszymi narodami; gdy uda się wytworzyć atmosferę wzajemnego zaufania — będzie można mówić o perspektywie konkretnej współpracy gospodarczej.

Red. — Jakie wrażenie odnieśliście Panowie po zwiedzeniu Przemysław?

Proszę podać najbardziej pozytywne i najbardziej negatywne wrażenie.

H. Thone i D. Bartha: — Najbardziej pozytywnym wrażeniem jest to, co usłyszałem od Pana Prezydenta Napolekiego, że postara się wytrzymać jeszcze ten rok, czy dwa, nie podda się, no i będzie wszystkimi siłami (wraz ze swoimi współpracownikami) starał się sytuację Przemysław poprawić. Myślę, że Polacy powinni stale pamiętać o tym celu, jakim jest przyłączenie się do Europy (EWG), muszą wierzyć, że są w stanie tego dokonać; powinni wciąż mieć świadomość przynależności do Europy i cały czas muszą dążyć do pokazania, że stać ich na to, aby być równorzędnym partnerem dla krajów europejskich.

Jeśli chodzi o najbardziej negatywne wrażenie, to wiąże się ono z wyglądem zewnętrznym miasta. Wiele budynków Przemysław świadczy nie tylko o biedzie mieszkańców, ale ogólnie o niskim stan-

darcie życia. Jeśli władze miasta poradzą sobie jakoś z tym problemem, jeśli podczas naszej następnej wizyty nie zobaczymy już tych obokujących ścian i odpadających tynków — to przestaniemy wątpić w bezsilność władz miejskich i pozwoli nam to przypuszczać, że zrobiliście krok naprzód.

Red. — Ponad 40-letnie rządy komunistyczne w naszym kraju nie tylko doprowadziły gospodarkę do ruiny, a mieszkańców do biedy — ale poczyniły też ogromne szkody w mentalności dużej części społeczeństwa. Istnieje np. taki komunistyczny nawyk, że ludzie nie przejawiają własnej inicjatywy. Wszyscy jakby czekali na inicjatywę odgórnią, inicjatywę władzy. Jeśli przed kamienią jest brudno, to ludzie się nie skrzykną i nie posprzątają, tylko czekają, aż zrobi to jakaś „władza” (spółdzielca, miejska, gminna, itp.). Czy podobne zjawiska można obserwować we wschodniej części Niemiec, gdzie również przez wiele lat ogłupiał ludzi komu-

nizm?

H. Thone i D. Bartha: — Tak, te same problemy istnieją w dawnym NRD, czyli w nowopowstałych 9 krajach związkowych Niemiec. Niewątpliwie, ten stary system wciąż w jakiś sposób tam pokutuje i uporać się z nim wymaga czasu.

Red. — Jakie ogólne odczucie zabieracie ze sobą do swego kraju i do swego miasta?

H. Thone i D. Bartha: — Gdyby nam ktoś powiedział przed 5 laty, że spotkamy się u Polaków z serdecznością, z życzliwością, z takim gościnnym przyjęciem — to nigdy byśmy nie uwierzyli. Jadąc do Przemysław nie wiedzieliśmy, do jakiego miasta jedziemy i jak zostaniemy przyjęci. Wasza serdeczność i gościnność przeszła wszelkie nasze oczekiwania. I to jest właśnie to ogólne odczucie, które pozostanie w naszej pamięci.

Red. — Dziękuję za rozmowę.
(rozmawiał JACEK BORZĘCKI)



Niemieccy goście w towarzystwie reprezentantów Urzędu Miasta i Rady Miejskiej. Od lewej stoją: Mieczysław Napoleki — prezydent miasta Przemysław, mec. Andrzej Matusiewicz — przewodniczący Rady Miejskiej, Marta Kubin — sekretarz Urzędu Miasta, Dieter Bartha, Hans Thone, Leszek Krzywoń — wiceprezydent miasta Przemysław, Monika Maresch — tłumacz i Juliusz Dorosz — wiceprezydent miasta Przemysław.
Fot. JACEK BORZĘCKI

Dlaczego kasa jest pusta?

ciąg dalszy ze str. 1

wódzkiego, Straż Pożarna, Inspekcja Sanitarna.

Sprawa trafiła — dopiero 22 maja — do Urzędu Rejonowego, który wydał decyzję mogącą przypisać o atak śmiechu, zawał serca lub myśli samobójcze. Z decyzji nie wynika bowiem dokładnie nic. Niby nakazuje się dyskontyburować, ale jednocześnie nie określa się terminu. Można tylko przypuszczać, że urzędnik, który wydał taką decyzję jest poetą. Metafizycznym, rzecz jasna.

Umowa z „Polonią” ważna była do 31 marca. Nowej nie podpisano ani z „Polonią”, ani z inną firmą. Plac o takiej powierzchni powinien przynosić miastu miesięcznie kilkadziesiąt milionów. Jeżeli przyjmujemy, zgodnie z dokumentami, że miał być użytkowany od 1 listopada 1990, to łatwo policzyć ile pieniędzy powinno być wpłynąć do kasy miasta do dzisiaj. Tymczasem nie ma z tego ani złotówki...

* * *

Prezydent Przemysław uważa, że najlepszym wyjściem z sytuacji jest zainstalowanie na placu stacji benzynowej oraz stacji obsługi samochodów i komisu z częściami samochodowymi. Ma nadzieję, że jedno i drugie ruszy w połowie lipca. Póki co, żadnych umów dotąd nie podpisano a mieszkańcy domów, znajdujących się w pobliżu placu, nie są zachwyceni całym pomysłem. Są też problemy z rozsądnym zorganizowaniem ruchu samochodowego w przypadku uruchomienia stacji. Ale najważniejsze, żeby coś się wreszcie zaczęło dziać.

ZYGMUNT GRZESIAK

Rozszczenia majątkowe społeczności ukraińskiej

ciąg dalszy ze str. 1

kiego przy ul. Basztowej;

2) była cerkiew Bazylianów przy ul. PCK (wniosek o zwrot tej nieruchomości złożył zakon Bazylianów, mający siedzibę w Warszawie);

3) była cerkiew grekokatolicka przy ul. Mariackiej (przekazana w 1984 roku, decyzją ówczesnego wojewody, kościołowi prawosławnemu);

4) Państwowy Dom Dziecka przy ul. Kasprówicza (nieruchomość ta, będąca przed wojną własnością ss. Bazylianek, zostanie im zwrócona za dwa lata — zgodnie z umową zawartą z obecnymi użytkownikami budynku);

5) nieruchomość (16 arów) położona przy ulicach Władczyce i Franciszkańskiej (w tej sprawie postępowanie już zakończono i decyzją Komisji Majątkowej z 10 kwietnia br. przyznano tę nieruchomość na własność kapituły obrządku bizantyjskoukraińskiego);

6) W tym samym dniu Komisja Majątkowa uznała formalnie za własność zakonu Karmelitów teren przyklastorny o obszarze ok. 2 ha, do którego rozszczenia zgłaszała kapituła obrządku bizantyjskoukraińskiego. Wcześniej, bo jeszcze 8 maja 1990 roku, prawo własności do kościoła pw. św. Teresy przyznał zakonowi Karmelitów wojewoda przemyski;

7) budynek Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej (dawna siedziba biskupów grekokatolickich);

8) nieruchomości przy ul. Słowackiego (za bramą miasta — do ul. Herbertów — tam, gdzie aktualnie są pracownice ogródki działkowe);

Inne możliwe rozszczenia społeczności ukraińskiej, to m.in.: kamienice w rynku pod nr 2, 12, 26a (siedziba Urzędu Wojewódzkiego), nieruchomości przy placu św. Floriana (skrzyżowanie ul. Kopernika i Bohaterów Getta), dwie nieruchomości przy ul. Klasztornej, nieruchomości przy ul. Tatarskiej (nr 1 i 3), nieruchomości przy ul. Braci Śniadeckich (boczna Lwowska), nieruchomości przy ul. Bohaterów Getta, dwie nieruchomości przy ul. Rakoczego oraz nieruchomości przy ul. Słowackiego (na odcinku od Placu Na Bramie — do bramy miasta).

Te wszystkie nieruchomości mogą również podlegać rewindykacji, z tym że ustawa przewiduje trzy możliwości załatwienia rozszczenia:

- zwrot nieruchomości dawnym właścicielom;
- pryzywanie nieruchomości zamiennej;
- odszkodowanie wypłacone ze Skarbu Państwa.

Chodzi tu przy tym o te nieruchomości, które już są rozpatrywane przez Komisję Majątkową. Dla informacji podam, że Komisja ta składa się z przedstawicieli Episkopatu i dawnego Urzędu do Spraw Wyznań przy Radzie Ministrów — a współprzewodniczącymi są ks. dr Jan Chmiel i pan Skrzeta.

Stanowisko Rady Miejskiej

Ogólnie biorąc nasze stanowisko zakłada, że jeśli ma być jakaś nieruchomość zwrócona, to państwo winno w zamian wybudować inną nieruchomość. Mamy tu na myśli zwłaszcza budowę nowego pomieszczenia dla II Liceum oraz Archiwum. W tych dwóch przypadkach Rada Miejska poparła starania grekokatolików (uchwałę z października ub.r.). Natomiast odnośnie gmachu Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, Rada Miejska uważa za stosowne przyznanie kościołowi bizantyjskoukraińskiemu odszkodowania ze Skarbu Państwa w zamian za wyrzeczenie się jego rozszczenia do budynku.

Jeśli chodzi o gmach byłego Seminarium Grekokatolickiego, to zdaniem Rady Miejskiej należy zwrócić go kapitułom bizantyjskoukraińskim — ale dopiero po otrzymaniu od Skarbu Państwa 50 miliardów zł i wybudowaniu nowego budynku dla II Liceum. Kwotę tę zresztą obiecała kuratorowi Komisja Majątkowa i wiceminister Edukacji Narodowej — po wcześniejszym zwróceniu się z taką prośbą do prezydenta Lecha Wałęsy przez: prezydenta miasta Przemysław, przewodniczącego Rady Miejskiej oraz wojewodę.

Co do innych nieruchomości uważam, że powinniśmy się trzymać zasady proporcjonalności. Rozumiem to w ten sposób, że owszem, określona ilość nieruchomości stanowiła własność społeczności grekokatolickiej zamieszkającej

w Przemysław przed wojną. Jednakże wówczas były inne proporcje narodowościowe, inna też była polityka II Rzeczypospolitej wobec tych narodowości. Aktualna sytuacja narodowościowa w Przemysław jest całkiem inna i po prostu nie stać ani naszego miasta, ani państwa na to, by wszystkie te nieruchomości zostały zwrócone.

Budynki — to znaczy: **katedra, siedziba biskupa w budynku seminarium i seminarium** — są zupełnie wystarczającą podstawą materialną dla funkcjonowania mniejszości grekokatolickiej w Przemysław. Natomiast, jeśli chodzi o pozostałe rozszczenia społeczności ukraińskiej, to skoro parlament i rząd chcą je uznać (kierując się uchwałą jeszcze w 1989 roku ustawą) — powinni przeto liczyć się z tym, że pociąga to za sobą określony wydatek finansowy z budżetu Skarbu Państwa. Po prostu, w tej sytuacji rząd powinien znaleźć pieniądze na wypłatę odszkodowań dla mniejszości ukraińskiej.

Na koniec poinformuję jeszcze, że Rada Miejska powołała także Komisję Narodowościową do Spraw Stosunków Polsko-Ukraińskich w Przemysław. W ten sposób wyprzedzamy niejako dalsze sporne kwestie, dotyczące zresztą nie tylko rozszczenia majątkowych, ale także współżycia Polaków i Ukraińców w naszym mieście.
(Tekst autoryzowany, oracował — J.B.)

Od redakcji: Przypomnijmy, iż wystąpienie przewodniczącego Rady Miejskiej poprzedziliśmy opublikowaną w poprzednim numerze pisma wypowiedzią wojewody. Kolejne wypowiedzi, wygłoszone na zebraniu Przemyskiego Komitetu Obywatelskiego: kuratora Piotra Idzikowskiego, Stanisława Żółkiewicza — przewodniczącego Społecznego Komitetu Obrony Kościoła oo. Karmelitów oraz Jerzego Stabiszewskiego — przewodniczącego zarządu wojewódzkiego Związku Ukraińców w Polsce — przedstawimy w następnych numerach „Życia Przemyskiego”. Wszystkich razem nie sposób było pomieścić w jednym wydaniu — a są one chyba zbyt znaczące dla społeczności Przemysław, by je pominąć.

W centrum mniej spalin

Zmotoryzowani mieszkańcy Przemyśla pogodzili się już z faktem, że od 15 kwietnia centrum miasta zostało częściowo zamknięte dla ruchu samochodowego. Jedynie w godzinach rannych od 6.00 do 10.00 i po południu od 17.00 do 18.00 na ulice: Franciszkańską, Kazimierza Wielkiego i część Rynku mogą wjeżdżać samochody dostawcze.

Drastyczne ograniczenie ruchu samochodowego w centrum miasta nie zadawała wszystkim. Najbardziej zadowoleni są przechodnie, gdyż będą wdychali mniej spalin. Szczególnie narzekają na utrudnienia pracujących w centrum — handlowcy. Narzekają też mieszkańcy posiadający samochody, gdyż nie mogą pojechać swoim autem pod dom — z wyjątkiem takich sytuacji, jak dowóz zaopatrzenia zimowego czy przeprowadzka. Niewiele osób wie, że takie właśnie ograniczenia są wyjściem kompromisowym między dwoma skrajnymi interesami.

Rada Osiedla Starego Miasta życzyła sobie — dla zdrowia i spokoju mieszkańców — całkowitego zamknięcia centrum dla wszelkiego ruchu samochodowego. Taki zakaz obowiązuje na przykład w Toruniu, gdzie nawet towar do sklepów dowożony jest z parkingów, poza

obrębem centrum, elektrycznymi wózkami. Tamczasem najemcy i właściciele sklepów w centrum Przemyśla uważali jednak, że płacąc podatki powinni dysponować niemal nieograniczonym prawem jeżdżenia i parkowania w okolicach swego sklepu.

Komisja ds. Organizacji Ruchu, w skład której wchodzi władze wojewódzkie, samorządowe i przedstawiciele wszystkich instytucji związanych z ruchem drogowym, ostatecznie zaakceptowała następujący program ograniczeń:

- 1) zamknięcie centrum dla ruchu samochodowego i wprowadzenie na ulicach Franciszkańskiej i Kazimierza Wielkiego ruchu jednokierunkowego,
- 2) utworzenie parkingów na granicy strefy zamkniętej, w tym między innymi na Placu Rybim i na ulicy Grodzkiej,
- 3) umożliwienie wjazdu do centrum innym samochodom, bądź samochodom dostawczym w godzinach od 10.00 do 17.00, za stosowną opłatą.

Pewne kontrowersje wzbudziła wysokość tej opłaty. Na początku proponowano, by karta uprawniająca do jednorazowego wjazdu i zaparkowania na czas potrzebny

do załadunku i rozładunku towaru — kosztowała 50 tys. zł. Ostatecznie Zarząd Miasta zdecydował, że jednorazowy wjazd i parkowanie do dwóch godzin — kosztować będzie 20 tys. zł. Za każdą następną godzinę amator parkowania, na przykład w Rynku, będzie płacił dalsze 20 tys. zł.

Karty wjazdu kupować trzeba bezpośrednio przed wjazdem u portierów Urzędu Miasta, w kasie Wydziału Finansowego UM oraz u funkcjonariuszy Straży Miejskiej (jeżeli tacy nawiną się akurat przy wjeździe od ulicy Ratuszowej). Kupowanie kart wjazdu będzie więc dodatkowym utrudnieniem. Chętni będą musieli najpierw znaleźć miejsce na zaparkowanie samochodu w okolicach Urzędu Miasta, następnie u portiera kupić kartę, wrócić do samochodu, objechać centrum ulicą Ratuszową, po czym dopiero dotrzeć do upragnionego celu. Utrudnienia te mają odstraszyć potencjalnych amatorów wjeżdżania do centrum bez specjalnej potrzeby.

Czas pokaże, czy nowa organizacja ruchu w centrum Przemyśla bardziej wpłynie na zredukowanie poziomu ołowiu w powietrzu i czy podreperuje kasę miasta.

(Nat)

Zatruta woda

ciąg dalszy ze str. 1

kij Stacji Epidemiologicznej — pani B. Chmurowicz-Ulmann, bakterie znajdujące się w wodach Sanu (np. paciorkowce kałowe czy też bakterie coli) stanowią bardzo poważne zagrożenie dla ludzkiego zdrowia. U mniej odpornych ludzi kąpiel w Sanie może spowodować liczne choroby: skóry, pęcherza, gardła i górnych dróg oddechowych, oskrzeli, także biegunkę. U kobiet rzeczną kąpiel wywołuje zapalenie jajników i inne zmiany w narządach rodnych.

Niestety, brak jest podstawowej troski o czystość wody w Sanie! Oczywiście, istnieją prawnie zobligowane do takiego troszczenia się instytucje, ale ich działanie — choćby z braku funduszy — jest niewystarczające i niemrawe. Wszyscy są bezsilni wobec problemu kanalizacji wsi i kontrolowania „na dziko” odprowadzanych do Sanu (i jego dopływów) zanieczyszczeń. Przeraża brak odpowiedzialności i wyobra-

źni u tych, którzy się łudzą, że pozbywając się w ten sposób nieczystości — oddalają od siebie niebezpieczeństwo.

Przywrócić Sanowi jego dawną świetność — to wybudować w każdej nadszańskiej miejscowości sprawnie działającą, nowoczesną oczyszczalnię ścieków. To samo dotyczy wszystkich dopływów tej rzeki. Ale na to potrzeba pieniędzy — ogromnych pieniędzy. Pozostają więc... dobre intencje, czyli głównie odwoływanie się do tzw. „świadomości obywatelskiej”.

W proces wyczulania ludzi na zagrożenia ekologiczne powinny włączyć się różne instytucje i organizacje. Ogromną rolę — szczególnie w społecznościach wiejskich — mógłby odegrać tu Kościół, w którego nauce ekologia znalazła poczesne miejsce. Kogo jak kogo, ale księdza proboszcza ludzie być może posłuchają. Jednakże edukacja ekologiczna powinna zaczynać się już w szkole podstawowej. Wiadomo przecież, że „czym skorupka nasiąknie za młodu...”

Powinniśmy wszyscy zrozumieć, że jesteśmy na tym samym apokaliptycznym wózku i w dużej mierze od nas zależy, czy potrafiemy okiełznać narowistą szkapę cywilizacji, która wózek ten ciągnie.

Artur Wilgucki

Wiara czyni cuda

Jeden z obywateli królewskiego grodu Przemyśla uwierzył w siłę swoich pieniędzy i postanowił otworzyć w swoim domu cafe-bar. Wiosną tego roku złożył odpowiednie podanie w Urzędzie Miasta i zabrał się do przygotowywania pomieszczenia oraz kupowania potrzebnych sprzętów. Czas mijał, prace szły ku końcowi, a stosownej decyzji stosownego wydziału ani słycho, ani widu. Udał się więc w wysokie progi urzędu, prosząc pokornie o łaskę. Obiecano mu decyzję w ciągu tygodnia, lecz „urzędowy” tydzień czasami trwa nawet i miesiąc... Tym razem wszystko dobrze się skończyło, bo decyzja przyszła na kilka dni przed otwarciem cafe-baru.

Nie należy się dziwić, że szczęśliwy właściciel był w urzędzie więcej niż 10 razy od chwili złożenia pierwszego podania. Pionierzy zawsze mieli ciężkie życie. Zwłaszcza ci, którzy przedzierali się przez dżunglę biurokracji.

(zet)

„Boksy” czekają

Pisaliśmy już na łamach „Życia” o tzw. „boksach” przy dwu blokach na Osiedlu Kazanów w Przemyślu. Owe „boksy”, czyli puste miejsca pod tarasami, mogłyby być zaadaptowane i wykorzystane na sklepy czy inne placówki usługowe. Po zamieszczonym apelu do Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zgłosili się wówczas kontrahenci, był już nawet ogólny projekt i kosztorys. Niestety, do sfinalizowania przedsięwzięcia nie doszło.

Temat nie został jednak odłożony do lamusa. Ostatnio do zarządu PSM znowu zgłosili się chętni do podjęcia prac adaptacyjnych. Jest tedy nadzieja, że tym razem nie zabraknie uporu i konsekwencji. Być może więc, puste, niezbyt estetyczne „boksy” przestaną straszyć, a miasto wzbogaci się o nowe, potrzebne placówki handlowo-usługowe.

(ZS)



3 VII • **ANATOL** — imię greckie o znaczeniu: „wschodni”, co rozumiano jako: „pochodzący z Azji Mniejszej”. Św. Anatol, biskup Laodycy w Syrii w II poł. III w., autor opracowań z zakresu chronologii. • **TOMASZ** — imię pochodzenia aramejskiego od słowa: „bliźniak”. Św. Tomasz — Apostoł, znany z Ewangelii bliski współpracownik Chrystusa. Jest nazywany „nie-wiernym”, gdyż nie uwierzył w Zmartwychwstanie, dopóki nie przekonał się o tym fakcie naocznie. W swoich późniejszych wędrówkach misyjnych miał dotrzeć aż do Indii, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Święty uważany jest za patrona geodetów, architektów i budowniczych oraz stolarzy.

4 VII • **ELŻBIETA** — imię hebrajskie, które można interpretować jako: „Bóg moją przysięgą”. Św. Elżbieta Portugalska (1271-1336), żona króla Portugalii Dionizego, z którym życie układało się niezbyt pomyślnie. Była ciągle zaangażowana w łagodzenie konfliktów rodzinnych, zwłaszcza walk o władzę pomiędzy książętami. Po śmierci męża wstąpiła do klasztoru klarysek. Kanonizacja w r. 1626.

5 VII • **ANTONI** — imię łacińskie będące nazwą starożytnego rodu rzymskiego. Pochodzenie tej nazwy nie zostało dotychczas wyjaśnione. Św. Antoni Maria Zaccaria (1502-1539),

lekarz włoski, a następnie ksiądz i założyciel zgromadzenia kanoników regularnych św. Pawła (barnabistów) oraz zgromadzenia sióstr anielskich od św. Pawła nawróconego. Kanonizacja w r. 1897. • **MARIA** — imię pochodzenia hebrajskiego o znaczeniu: „nappełnia radością”. Św. Maria Goretti (1890-1902), pochodząca z ubogiej rodziny włoskiej dziewczyna, która poniosła śmierć męczeńską, broniąc się przed gwałtem. Kanonizacja w r. 1950.

6 VII • **DOMINIKA** — forma żeńska imienia łacińskiego od przymiotnika: „pański, należący do Pana” (w znaczeniu: Boga). Św. Dominika, męczennica za wiarę w początkowych wiekach chrześcijaństwa. • **TERESA** — imię, którego etymologia nie została dotąd wyjaśniona. Bł. Maria Teresa Ledóchowska (1863-1922), hrabianka, która zajmowała stanowisko damy dworu u wielkiej księżnej toskańskiej w Salzburgu. Później zainteresowała się problematyką misji katolickich w Afryce i założyła, w celu ich rozwoju, Sodalację św. Piotra Klawera. Beatyfikacja w r. 1975.

7 VII • **SEDZISŁAWA** — żeńska wersja imienia słowiańskiego złożonego z elementów o znaczeniu: „sądzić” i „sławny”.

8 VII • **EUGENIUSZ** — imię greckie wyjaśnione jako: „pochodzący z dobrego rodu, dobrze urodzony”. Św. Eugeniusz III (+1163), mnich benedyktyński w Clairvaux, który, pomimo że nie był kardynałem, a nawet biskupem, został wybrany papieżem. Organizator wyprawy krzyżowej, która jednak nie doszła do skutku. Zatwierdzenie kultu w r. 1872.

9 VII • **ADRIAN** — (Hadrian) — imię łacińskie będące nazwą starożytnego rodu rzymskiego, wywodzącą się od nazwy miejscowej Hadria. Bł. Adrian Fortescue (+1539), świecki męczennik angielski, ściany na rozkaz króla Henryka VIII, ponieważ nie chciał uznać zwierzchnictwa monarchy nad Kościołem. Beatyfikacja w r. 1895. • **WERONIKA** — rzymska forma imienia greckiego o pochodzeniu macedońskim

o znaczeniu: „przynosząca zwycięstwo”. Nieprawidłowe jest, stosowane często w etymologii ludowej średniowiecza tłumaczenie tego imienia przez „święte oblicze”, co wynikało z jego łączenia z chustą św. Weroniki”.

10 VII • **ANTONI** — imię łacińskie będące nazwą starożytnego rodu rzymskiego. Pochodzenie tej nazwy nie zostało dotychczas wyjaśnione. Św. Antoni Kijowski, pochodzący z Rusi Kijowskiej mnich klasztoru na górze Athos, a następnie — w połowie XI w. — twórca Ławy Peczerskiej w Kijowie. Jest czczony zarówno przez prawosławnych, jak i katolików obrządku wschodniego. • **EMANUEL** — występujące w Biblii imię hebrajskie o znaczeniu: „Bóg z nami”. Bł. Emanuel Ruiz (1803-1860), franciszkanin hiszpański, który pracował wśród katolików obrządku łacińskiego w Damaszku. Jako gwardian tamtejszego klasztoru poniósł śmierć męczeńską, wraz z grupą współbraci zakonnych, podczas prześladowań chrześcijaństwa ze strony muzułmanów. Beatyfikacja w r. 1926.

11 VII • **BENEDYKT** — imię łacińskie o znaczeniu: „błogosławiony”. Św. Benedykt z Nursji (ok. 480-547), założyciel klasztoru na Monte Cassino i twórca zakonu benedyktynów. W r. 1964 ogłoszony przez Pawła VI głównym patronem Europy. • **OLGA** — wersja ruska przyjętego ze Skandynawii imienia germańskiego o znaczeniu: „szczęśliwa, zdrowa”. Św. Olga (+969), księżna kijowska, która rządziła jako regentka po śmierci męża. W r. 955 przyjęła chrzest, przez co przygotowała grunt do wprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi przez swego wnuka, Włodzimierza Wielkiego. Jest czczona głównie przez grekokatolików.

12 VII • **JAN** — imię biblijne o znaczeniu: „Bóg jest łaskawy”. Św. Jan Gwałbert (1000-1073), zakonnik benedyktyński, założyciel nowej społeczności zakonnej zwanej walmobrozanami (od nazwy zalesionej doliny, gdzie powstał pierwszy klasztor). Święty znany

był ze zwalczania symonii, przejawiającej się m.in. w nabywaniu drogą przekupstwa stanowisk kościelnych. W r. 1951 święty został ogłoszony patronem straży leśnej.

13 VII • **ANDRZEJ** — imię greckie od rzeczownika: „mężczyzna, mąż”. Św. Andrzej Świerad (+ ok. 1030), eremita żyjący w pustelni w pobliżu Nitry. Jego kult jest popularny w Słowacji, na Węgrzech i Chorwacji, a także w Polsce, gdzie wg opinii dawniejszych historyków, miało znajdować się (w Tropiu nad Dunajcem) miejsce pierwszej pustelni świętego. • **HENRYK** — imię germańskie, które można wyjaśnić jako: „władca ojczyzny, pan domu”. Św. Henryk II (973-1024), cesarz niemiecki, zasłużony dla Kościoła głównie dzięki fundacjom świątyni i klasztorów. Jego pobożności nie może zaprzeczać fakt walk z Bolesławem Chrobrym.

14 VII • **KAMIL** — imię łacińskie oznaczające w starożytnym Rzymie pomocnika kapłana, a wcześniej szlachetnego chłopca. Św. Kamil de Lellis (1550-1614), założyciel Zgromadzenia Kanoników Regularnych Posługujących Chorym. Kanonizacja w r. 1746. Święty jest patronem chorych i szpitali oraz pielęgniarek i pielęgniarzy.

15 VII • **BONAWENTURA** — imię łacińskie o znaczeniu: „dobra przyszłość”. Św. Bonawentura (1221-1274), franciszkanin, biskup i kardynał, wybitny pisarz teologiczny. Kanonizacja w r. 1482, a w r. 1488 nadanie tytułu Doktora Kościoła. • **WŁODZIMIERZ** — imię słowiańskie złożone z członów o znaczeniu: „panować, władać” i „pokój”. Św. Włodzimierz Wielki, książę kijowski, który doprowadził do chrztu Rusi w r. 988. Czczony szczególnie przez grekokatolików, którzy nadają mu miano „Chrzcziciela”.

16 VII • **MARIA** — imię pochodzenia hebrajskiego o znaczeniu: „nappełnia radością”. W dniu tym przypada uroczystość Matki Boskiej z Góry Karmel, czyli Szkaplerznej.

KRYSZYNA FENCZAK

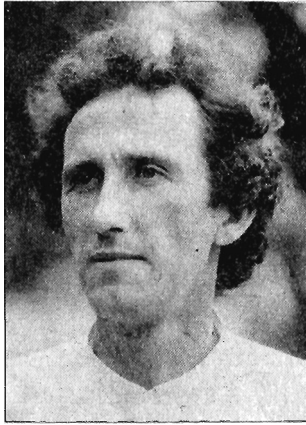
Zazula, Zazula...

Dedykuje Markowi Zazuli

„Ojczyzna”

*Dziecko zagubione w pustym Kościele
Modli się — lecz jest jak echo tysiącleci,
W które duch żaloby się wcielił
I nikt mu żadnej lampy nie zaświecił?*

*Przybywajcie moje siostry: Judyty, Rachele,
Duchy innej ziemi, czasu i przestworzy
I zapalcie Boskie Światło w tym Kościele
Dla wszystkich rzeczy i dla wszystkich stworzeń!*
Józef Kurylak



Dyrygujący Marek Zazula przypomina ptaka, który z nieznanego powodu nie może wzbicić się do naturalnych swoich włości — w niebo. Jego wysoka postać, szeroko rozpostarte ramiona, rozwichrzone włosy i bardzo dynamiczny sposób prowadzenia orkiestry — to elementy jakby współbrzmiające z muzyką. Mielśmy tego dowodny przykład podczas koncertów zorganizowanych z okazji IV pielgrzymki Ojca Świętego do Polski w dniach 29.05. w kościele księży Salezjanów oraz 15. 06. w kościele oo. Franciszkanów w Przemyślu. W ponad godzinny występ orkiestry kameralnej pod batutą Marka Zazuli — składającej się z młodzieży Zespołu Szkół Muzycznych — dominowała muzyka barokowa, cudownie harmonizująca z sakralnymi wnętrzami. Szczery i długi aplauz publiczności stanowił najwspanialszy komentarz pracy Marka i jego wychowanków. Jak sam dyrygent stwierdził: „Uczniowie spisali się na bardzo mocną czwórkę...” Marek Zazula po raz kolejny udowodnił, że sztuka jest ponad wszelkimi podziałami; że jest niezależna. Udowodnił również uczoność przez siebie młodzieży, jak wiele można osiągnąć dzięki żmudnej, trwałej pracy.

Nie ma sensu obecnie rozdrapywać historycznych ran i powracać do mrocznych lat osiemdziesiątych, ale to właśnie w tamtym czasie Marek Zazula, jako jeden z bardzo nielicznych, odważył się koncertować. Brał pod pachę wolonczelę i grał w przemyskich kościołach, dając słuchaczom niezapomniane chwile otuchy i wzruszeń. Koncertami u Salezjanów i Franciszkanów przekonał, że kryzys ekonomiczny nie pokona sztuki.

Gdy po koncercie, w opustoszałym kościele, zapytałem Marka, czy aby nie maruje się w Przemyślu, odpowiedział: — „Czy ja wiem? Pewnie, można to i w ten sposób ująć. Jeżeli popatrzeć z czysto zawodowego punktu widzenia i uwzględniając moje wykształcenie, to powinienem grać w orkiestrze, której niestety w Przemyślu nie ma. Powinienem koncertować, wyjeżdżać za granicę. Lecz ja pojmuję inaczej moje posłannictwo muzyczne. Dla mnie nie jest ważne czy gram w Rytrze, Londynie, Ghanie, ale to, czy muzyka, którą gram, dostarcza ludziom wzruszeń, przeżyć. Przemyśl to piękne, o określonej tradycji miasto i póki co, jest w nim gdzie koncertować, dzielić się muzyką.” Czym dla Zazuli jest muzyka? Modlitwą! — Tak mi odpowiedział.

ARTUR WILGUCKI



Zespół orkiestry kameralnej po występie (15 czerwca br., w kościele o.o. Franciszkanów w Przemyślu. W koncercie wystąpili: Rafał Andryaszek, Piotr Augustyn, Andrzej Balawender, Joanna Paluch, Joanna Demko, Patrycja Kalisz, Magdalena Kucab, Adam Sieczkowski, Joanna Solarz, Anna Trojanowska — skrzypce, Małgorzata Tesarowicz, Piotr Szelażek — altówka, Magdalena Kaczor, Agnieszka Marcinczak, Anna Musiał — wolonczela, Sylwester Buczek — kontrabas, Sebastian Bijan — klawesyn. Dyrygował Marek Zazula.

Fot: JACEK SZWIC

Rzężenie nad „Śródmiejską”

W Przemyślu powiało wielkomiejską atmosferą. Na ścianach nad kawiarnią „Śródmiejską” umocowano dwie pary pomarańczowych tub głośnikowych. Przez cały dzień z tub rozlega się muzyka przepłataną reklamami, informacjami i ogłoszeniami. Stwierdzić to można po kilku minutach uważnego wsłuchiwania się w jednostajne rzężenie, piszczenie i gwizdanie wydobywające się z pomarańczowych urządzeń. Chwalebny zamiar umilenia przechodniom wędrowki oraz poinformowania ich — co, gdzie, kiedy i za ile można kupić, przerósł chyba możliwości i wyobraźnię wykonawców tego zadania. Dla czego jednak kara za ich nieudolność spada na uszy przechodniów?

(zet)

Cena powrotu do tradycji

Przywrócenie dawnych nazw 26 przemyskim ulicom nadal absorbuje niektórych przemyslan. Podają przy tym jako argument przeciw zmianom, a przy okazji przeciw Radzie Miejskiej, różne sumy. Mówi się o kilkudziesięciu, czy nawet kilkuset milionach złotych, które operacja ta miała rzekomo pochłonąć. Tymczasem na ostatniej sesji Rady Miejskiej poinformowano, że łączny koszt wyniesie ok. 5 milionów złotych, co stanowi 0,008% budżetu miasta. O rozrzutności trudno więc mówić, a o ileż przyjemniej jest spacerować z dzieckiem po ulicy Św. Jana czy Józefa Piłsudskiego, niż Wincentego Pstrowskiego czy Manifestu Lipcowego.

(zet)

Zachować polskość

(Rozmowa ze Stanisławem Czerkasem — prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej)

Redaktor: — Jak zareagowali mieszkańcy Lwowa na wiadomość o podarowaniu kościoła garnizonowego w Przemyślu katolikom obrządku bizantyjskokuckraińskiego?

Stanisław Czerkas: — Dla mieszkańców Lwowa było to oczywiście zjawisko pozytywne. Miało ono tym większe znaczenie dla społeczności polskiej we Lwowie, gdyż stanowiło w pewnym sensie element asekuracji w naszych staraniach o odzyskanie kościoła św. Elżbiety. Do tej pory władze administracyjne Lwowa odmawiały nam zwrotu świątyni argumentując, że Polacy w Przemyślu nie chcą oddać Ukraincom byłej katedry. Problem ten był dla Polaków we Lwowie dużym utrudnieniem. Tak więc z ulgą przyjęliśmy zlikwidowanie tego stanu zapalnego w Przemyślu.

Red. — Czy gest papieża i arcybiskupa przemyskiego zadowolili wszystkich Ukraińców we Lwowie?

St. Czerkas: — No, może nie wszystkich. Niektórzy byli trochę zawiedzeni, że dla czego kościół garnizonowy, a nie kościół Karmelitów — ale na ogół zwyciężył rozsądek. Tym bardziej, że ewentualne przekazanie kościoła Karmelitów na pięć lat wcale nie zlikwidowałoby problemu, a jedynie zawiesiłoby go na jakiś czas (można wątpić, czy w ciągu pięciu lat udałoby się wybudować nową katedrę dla grekokatolików). Cieszymy się więc, że problem został rozwiązany raz i na zawsze.

Red. — A więc reakcje są pozytywne — ale czy za tymi reakcjami idą jakieś pozytywne czyny: czy ma Pan sygnały, że teraz uda się Polakom we Lwowie odzyskać kościół św. Elżbiety?

St. Czerkas: — Na razie nie możemy uzyskać konkretnej odpowiedzi, jako że przewodniczący Rady Miejskiej Lwowa, pan Czernowił, jest aktualnie w szpitalu (po zawale) — a decyzja w tej sprawie należy właśnie do niego. Mamy jednak nadzieję, że po jego wyjściu ze szpitala będziemy mogli otrzymać decyzję pozytywną.

Red. — W jakim stanie znajduje się kościół św. Elżbiety?

St. Czerkas: — Niestety, stan tego obiektu sakralnego nie jest dobry i odrestaurowanie go będzie wymagało ogromnych kosztów.

Red. — Z ilu świątyń może aktualnie korzystać społeczność polska we Lwowie?

St. Czerkas: — Mamy kościół katedralny — otwarty na przestrzeni okresu od 1944 roku po dzień dzisiejszy. Mamy też kościół św. Antoniego w dzielnicy Łyczakowskiej, który teraz otwarty jest prawie w każdy dzień.

Red. — Czyli dwa kościoły — na jaką liczbę Polaków?

St. Czerkas: — W samym mieście mamy około 14 tysięcy Polaków. Chciałbym tu jednak dodać, że w ostatnim okresie bardzo dużo polskich kościołów zostało otwartych w województwie lwowskim — i nie tylko w tym województwie. Również w stanisławowskim, w tarnopolskim. Aktualnie oddano wiernym rzymskokatolikom około 80 kościołów.

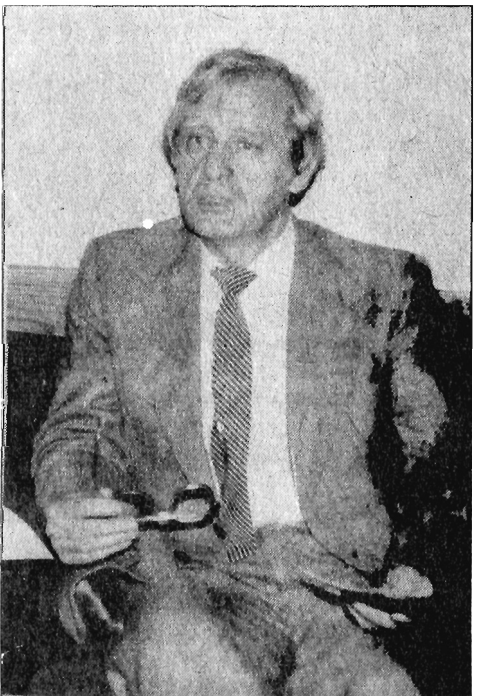
Red. — Rozumiem, że staracie się o odzyskanie szeregu następnych świątyń?

St. Czerkas: — Tak, staramy się odzyskać kościoły wszędzie tam, gdzie są skupiska rzymskokatolików. Niestety, jest wiele takich miejsc, gdzie są kościoły, ale nie ma już wiernych, nie ma Polaków. W tej sytuacji, po uzgodnieniu z władzami kościelnymi, świątynie te mogą być wykorzystane przez

wiernych grekokatolików. Chodzi o to, żeby nie niszczone tych obiektów sakralnych lub nie wykorzystywano ich niezgodnie z ich przeznaczeniem.

Red. — Nakreślił Pan najogólniej stan zaspokojenia potrzeb religijnych Polaków na Ukrainie. A jak jest z prasą? Wydajecie we Lwowie „Gazetę Lwowską” — czy jest ona powszechnie dostępna dla Polaków?

St. Czerkas: — „Gazeta Lwowska” jest dostępna w kilku punktach sprzedaży we Lwowie. Jest ona stale sprzedawana w obu polskich szkołach, w bibliotekach szkol-



Fot. JACEK BORZĘCKI

nych. Gazeta jest sprzedawana także pod kościołem, w niedzielę. Jest też rozsyłana do skupisk polskich poza Lwowem — takich jak np. Mościska, Drohobycz, Sambor. Wysyłamy ją też w głąb Ukrainy, Rosji, a nawet Kazachstanu, gdzie też są czytelnicy. W małych ilościach gazeta wysyłana jest także na Zachód.

Red. — Jaki jest nakład „Gazety Lwowskiej”?

St. Czerkas: — Nakład wynosi około 5 tysięcy egzemplarzy.

Red. — Czy sądzi Pan, że Polacy we Lwowie chcieliby czytać także nasze „Życie Przemyskie”?

St. Czerkas: — Jestem przekonany, że tak. Byłaby to bardzo pożyteczna inicjatywa i chętnie byśmy czytali Wasze pismo.

Red. — W takim razie zobowiązuję się dostarczać kilkaset egzemplarzy „Życia Przemyskiego” do Lwowa. Czy byłoby ono rozsyłane również poza Lwów?

St. Czerkas: — Oczywiście, wysyłalibyśmy tą gazetę również do polskich skupisk poza Lwowem. Są np. ogromne skupiska Polaków w Żytomierzu, w Winnicy — ale niestety, język polski, słowo polskie tam nie dociera i wielu mieszkańców zatraciło kontakt z polskością. Otrzymujemy listy nie raz z najdalej położonych zakątków Związku Radzieckiego (np. z Czerkasów, czy z Leningradki), gdzie znajdują się polskie skupiska, ale tamtejsza młodzież już nawet nie zna języka polskiego. Jest to przykre — i właśnie naszym zadaniem jest im pomóc w odzyskaniu swojej godności Polaka, w zachowaniu polskości. Zaczynając od elementarza — poprzez polską prasę, musimy im pomóc w znajomości i posługiwaniu się ojczystym językiem.

Red. — Dziękuję za rozmowę.

(Rozmawiał - JACEK BORZĘCKI)

Co słyszeć w Jarosławiu



W gminie Jarosław

Zadowolenie z gazu i wody, ale niepokoje o przyszłość

Polska wieś, znana z pracowitości i gospodarności jest dzisiaj miotana wieloma niepokojami — podziałami w ruchu ludowym, a nade wszystko troską o warunki dające pomyślnie perspektywy rozwojowe tej dziedzinie gospodarki. Pomimo radykalnych nastrojów, środowisko gminy Jarosław z determinacją realizuje szereg przedsięwzięć, będących na ogół kontynuacją rozpoczętych inwestycji komunalnych. Inwestycje te mają wyraźnie społeczny charakter. Są tego konkretne przykłady. Oto bowiem, stosunkowo niedawno, bo 14 czerwca oddano do użytku mieszkańców 3 kolejnych wsi Surochowa, Zgody i Sobiecina sieć wodociągową. Zdumiewa tempo, w jakim to przedsięwzięcie zrealizowano. W roku 1989 opracowano dokumentację projektowo-kosztorysową, w maju roku następnego przystąpiono do robót ziemnych, a przed miesiącem 230 odbiorców otrzymało wodę z sieci, której długość w wymienionych trzech miejscowościach łącznie z przyłączami wyniosła około 30 km. Konieczne było także wybudowanie stacji wodociągowej.

Dużą operatywność w realizacji tych inicjatyw wykazał wójt gminy Roman Kałamarz. Powiada on, że inwestycja ta nie miałaby swego finału bez zaangażowania społeczeństwa, m.in. przy pracach ziemnych — znaczna część materiałów zakupiona została za pieniądze mieszkańców. Cóż, jeśli się ma tak ośmielić i oddanych swoim środowiskom społeczników jak sołtys Surochowa Tadeusz Nowosiad, Anna Kub-

rak ze Zgody i Bolesław Bojda z Sobiecina, to pomimo kryzysowych uwarunkowań można zachęcać do społecznych inicjatyw pozostałych mieszkańców. Wymienieni w swoich wsiach kierowali społecznymi komitetami budowy wodociągu.

Doprowadzenie wody do wiejskich gospodarstw to podstawowy fakt determinujący przynależność do choćby po części ucywilizowanego świata. Aktualnie w gminie Jarosław prace wodociągowe trwają w Tuczebach i Morawsku. Do zakończenia prac w obszarze całej gminy pozostała miejscowość Kostków i Wola Buchowska. W roku 1993 należy spodziewać się zakończenia budowy sieci wodociągowej.

Na początku lipca oddano gazociąg w Muninie, dzieło byłego sołtysa Mariana Kowalskiego, dokonane następnie przez obecnego sołtysa Stanisława Sobienia, przewodniczącego komitetu Tadeusza Grabowskiego i równie aktywnego Władysława Bajorskiego. Inwestycja, o której mowa była nader trudnym, z uwagi na charakter terenu, przedsięwzięciem. W dwóch etapach — gaz podłączono do 360 gospodarstw w samej Muninie, a ponadto, dzięki życzliwości i partycypacji burmistrza Jarosławia Stanisława Hajnusa, gaz otrzymało 60 indywidualnych odbiorców w mieście.

W ub. roku gazyfikację zakończono w Morawsku. Oddana 29 grudnia sieć o długości 21 km wraz z przyłączami pozwoliła na objęcie ciągłą dostawą tego

nośnika energii 187 gospodarstw. Dużą aktywność w urzeczywistnianiu tego faktu wykazał przewodniczący komitetu budowy, proboszcz tamtejszej parafii ks. Józef Galant. Obecnie kontynuowana jest gazyfikacja Kostkowa. Gaz „popłynie” do odbiorców w tej miejscowości we wrześniu br. Tak więc okres ostatnich 10 lat będzie tym przedziałem czasu, w którym gazyfikacja obejmie 10 wsi gminy Jarosław.

W gminie trwają prace nad telefonizacją. Każda z 12 miejscowości przystąpiła do budowy sieci. Około 1.000 rodzin liczy na przydział telefonu. W 7 miejscowościach sieć jest już gotowa, w 3 kolejnych prace nad jej wykonaniem dobiegają końca, w 2 ostatnich rozpoczęto budowę. Środki pozyskano z kilku źródeł: 1.300 mln zł z Centralnego Funduszu Telefonizacji Wsi, 400 mln zł z budżetu przyszłego użytkownika (2,5 mln zł od jednego numeru abonenta).

Mieszkańcy gminy oczekują na rozbudowę centrali w Jarosławiu. Mają cichą nadzieję, że zważywszy na zaawansowanie przygotowań w tym kierunku w gminie, przemyski WUT stosowne działania i prace instalacyjne rozpocznie właśnie od nich.

Rzeczywistość gminna obok niepodważalnych osiągnięć, nie jest wolna od rozlicznych trosk. Pogarsza się stan wiejskich dróg, a środki na ich remonty i modernizację są stanowczo za małe. Jak wyjaśnił mi podczas niedawnej rozmowy wójt R. Kałamarz. Podatek od środków transportowych przyniósł dochód w wysokości 150 mln zł. Za tę sumę można jedynie wykonać około 300 m drogi asfaltowej. W tej sytuacji wystarczyć muszą działania doraźne. Warto zaznaczyć, że budżet gminy na rok bieżący wynosi 8 mld zł, z dotacjami zaś zamknie się poziomem 10 miliardów zł.

Troską Rady Gminy, Zarządu i wójta jest racjonalne, zgodne z przeznaczeniem i najistotniejszymi potrzebami wydatkowanie posiadanych środków. Rada i cała społeczność środowiska gminnego zaniepokojone są pauperyzacją wsi. Rosnie niezadowolenie, niepokój, ale równocześnie nikt z mieszkańców gminy nie załamuje rąk. W oświacie też nie jest za dobrze, a pilnego rozstrzygnięcia wymagają dwa

przedsięwzięcia inwestycyjne: rozbudowa szkoły w Tuczebach, gdzie prace zaawansowane są w 70 procentach oraz rozpoczęcie budowy szkoły w Wólce Pełkińskiej. Ta, która jest nie spełnia wymogów do prowadzenia pracy dydaktycznej.

Począwszy od br. działalności inwestycyjna znalazła się w gestii Kuratorium Oświaty i Wychowania. W trosce o realizację zadań w oświacie wójt rozważa ewentualność przejścia od 1992 r. przez gminę zadań w zakresie oświaty. Zarząd i Rada Gminy Jarosław są skłonne przeznaczyć na obie szkoły łącznie 500 mln zł. Wójt zawarł stosowne porozumienia z K.OiW, licząc, że pieniądze, które wpłyną z województwa w takim samym zakresie jak z gminy, przeznaczone zostaną na dokończenie pierwszej i prowadzenie drugiej inwestycji. W tej sprawie zwłoka pogarsza tylko istniejący stan rzeczy.

HENRYK GRYMUZA

Lato '91

Gdzie pojadą, gdzie będą wypoczywać?

Spróbowałem zapytać w jarosławskich zakładach pracy, gdzie będą wypoczywać podczas tegorocznego lata ich pracownicy. Z kontaktów z komórkami socjalnymi dowiedziałem się m.in., że:

40 dzieci pracowników Zakładów Przemysłu Cukierniczego „San” wyjedzie na kolonię do Wądrobowa w Czechosłowacji. Przez cały sezon we własnym ośrodku wypoczynkowym w Radawie w 11 zakładowych domkach wypoczywać będą pracownicy ze swoimi rodzinami. Dzięki kontaktom z pokrewnym przedsiębiorstwem — Zakładami Przemysłu Cukierniczego „Sobótka” we Wrocławiu, istnieje możliwość wyjazdu pracowników do ośrodka wypoczynkowego w Dziwnówku. Koszt pobytu wynosi 1.200 tys. zł. Kwota ta — jak nas poinformowano w Dziale Socjalnym „Sanu” — powołuje, że z tej oferty pracownicy nie chcą korzystać.

Zakłady Przemysłu Dzwoniarskiego „Jarlan” w Jarosławiu zorganizowały wypoczynek dla dzieci swoich pracowników w lipniku koło Łancuta. W tamtejszym ośrodku zakładowym zorganizowane zostaną 2 turnusy. Dzieci wyjadą także na kolonie do Sierpna, Odesy i Czechosłowacji. W zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Radawie w sześciu turnusach wypoczywać będzie ponad 120 rodzin. 27 pracowników wyjedzie w okresie lata wraz z rodzinami na wczasy.

(grym)

Dom specjalnej troski

Dom pod wezwaniem św. Józefa przy ulicy Grunwaldzkiej w Jarosławiu jest jednym z dwóch zakładów wychowawczych w tym mieście, prowadzonych przez zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia. W bieżącym roku mija dokładnie 70 lat od chwili rozpoczęcia prac organizacyjnych związanych z działalnością opiekuńczo-wychowawczą wśród dzieci i dorastającej młodzieży.

Losy domu

Dom i część obiektów towarzyszących były niegdyś własnością burmistrza Dietzusa. Potem nieruchomość ta przeszła różne koleje losu. Właśnie w roku 1921 dzięki akcjom dobroczynnym wykupił ją od kolejnych właścicieli wielce zasłużony dla miasta społecznik, wychowawca młodzieży, ks. Mieczysław Lisiński. Wraz z przybyłymi do miasta Siostrami Służebniczkami Starowiejskimi (Dom Macierzysty zakonnic znajduje się w Starej Wsi), przez kilkanaście pierwszych miesięcy przystosowywano obiekt do funkcji zakładu opiekuńczego. Na początek trafiły tu dzieci będące sierotami i półsierotami po rodzicach zmarłych i zaginionych w I wojnie światowej. Do roku 1950 wychowywały się tutaj dzieci zdrowe, zaś od roku 1951, z chwilą „przyporządkowania” tegoż zakładu Zarządowi Głównemu Zrzeszenia Katolików „Caritas”, poczęto kierować doń dzieci niepełnosprawne.

W związku z licznymi zmianami w kraju, obiekt ten został obecnie przekazany w użytkowanie Siostrom Służebniczkom.

a prowadzona działalność pedagogiczna pozostaje pod nadzorem Ministerstwa Edukacji Narodowej. „— Zakład nasz podlega Ministerstwu, a przydziału dzieci na każdy kolejny rok dokonuje Kuratorium Oświaty i Wychowania w Przemyśle” — mówi Siostra Przełożona. I dodaje: „— Rodzice dzieci upośledzonych składają stosowne podania w przemyskim Kuratorium. Kierowanie ich do poszczególnych zakładów odbywa się po przeprowadzeniu specjalistycznych badań przez psychologów i psychiatrów”.

Okres przejściowy

Obecnie w zakładzie przebywa dziesięć dzieci z terenu województwa. Ta niewielka z pozoru ich ilość związana jest z okresem przejściowym, w którym prowadzony jest remont kapitalny obiektu. Sygnalizacja, świetlica, boisko są już w zasadzie gotowe, ale większość prac koncentruje się obecnie na budowie nowego pawilonu socjalno-gospodarczego, w którym znajdą się pomieszczenia 2 dalsze świetlice, szwalnia, pralnia, magiel, suszarnia, magazyn, sala telewizyjna, gabinet lekarski, pokój gościnny, pomieszczenia socjalne dla pracowników fizycznych itp.

Siostry radzą sobie znakomicie. Starania o remont czyniły w okresie wyjątkowych trudności w zdobyciu materiałów. W domu św. Józefa — głównym obiekcie zakładu — prace renowacyjne prowadzono pod nadzorem konserwatorskim. Na piętrze jedno z pomieszczeń zaadaptowano na kaplicę, której poświęcenia dokonał w 1987 roku bp ordynariusz Ignacy Tokar-

czuk. Przed siostrami i personelem świeckim sporo jeszcze pracy i zabiegów. Prowadzone prace budowlane wymagają znacznych nakładów finansowych. Cztery siostry i 3 pracownice świeckie — oto cały zespół osób pracujących w zakładzie. Ale — jak wyjaśnia Siostra Przełożona — już w połowie przyszłego roku szkolnego liczba wychowanków wzrośnie do czterdziestu.

Praca z dziećmi

Siostra powiada, że praca z tymi dziećmi jest trudna, ale daje pełne zadowolenie. Wychowankowie wykazują objawy lekkiego niedorozwoju umysłowego, pozostają pod stałą opieką psychiatry. Raz skierowane do zakładu, przebywają w nim od pierwszej aż do ukończenia ósmej klasy. Bywa, że kończą szkołę podstawową z doświadczeniem osobistym, bo w toku nauki powtarzają niekiedy klasę.

Dzieci wywodzą się z rodzin alkoholików i takich, które nie są w stanie zadbać o ich dalszy rozwój, naukę, ewentualnie przygotowanie do zawodu. Rodziców się nie wybiera, a ci, których dzieci skierowano do sióstr, nie wykazują nimi należytego zainteresowania. Ponieważ kanony pedagogiczne i psychiatryczne wymagają kontaktu z rodzinami, przeto dzieci na soboty i niedziele wyjeżdżają do swoich domów. Wkrótce wyjadą także na wakacje do rodziców, by powrócić z chwilą rozpoczęcia kolejnego roku szkolnego.

600 wychowanków

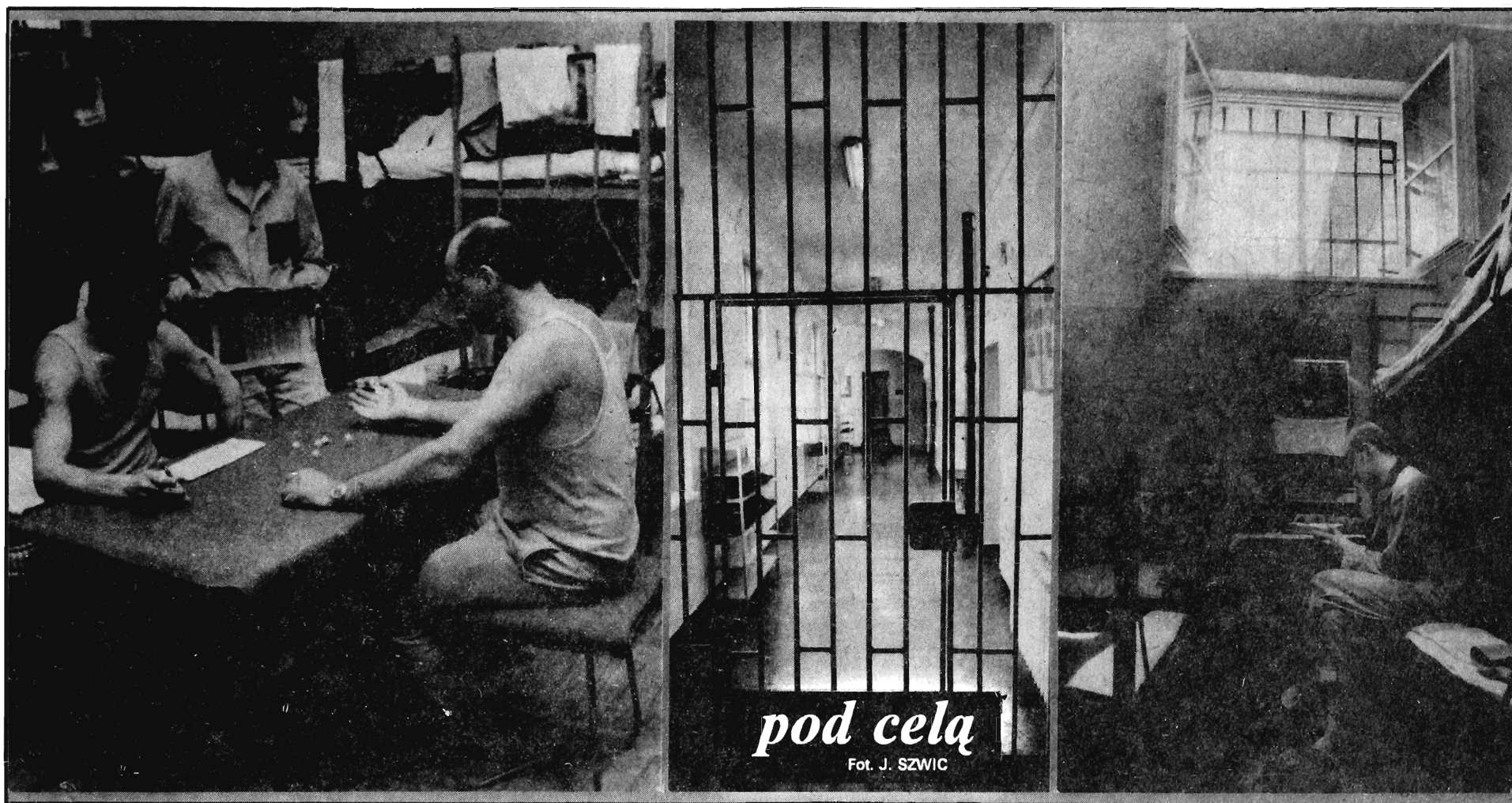
Zakład Sióstr Służebniczek NMPNP przy ul. Grunwaldzkiej w Jarosławiu jest

wzorową instytucją pedagogiczną. Z danych figurujących w rejestrze wynika, że przewinęło się przezeń blisko 600 wychowanków. Wielu z nich pamięta, wraca. Jeden z wychowanków księdza Lisińskiego jest w trakcie opracowywania jego biografii. Bronisław Dzierżyński, były profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — bo o nim mowa — pochodzi z Jarosławia. Często odwiedza miasto, by odszukać potrzebnych wiadomości pośród miejscowych architektów.

Zakład odwiedzają także inni goście, m.in. lekarze zza granicy. Miłym gestem było przekazanie niedawno pewnej kwoty pieniężnej przez przedstawicieli Komendy Rejonowej Policji. Czasy się zmieniają, krąg życzliwych nie maleje. A jeszcze nie tak dawno, w okresie obowiązywania stanu wojennego utrudniano jakkolwiek pomoc dla zakładu. Przykładem budzącym dezaprobatę niech będzie następujący fakt. Jeden z wychowanków jarosławskiego zakładu, mieszkający w USA, zdecydował się na przekazanie podopiecznym wyrobów cukierniczych. Skażeni biurokracją „urzędnicy” zastosowali tak wysokie opłaty celne, że ofiarodawca musiał odstąpić od swego szlachetnego, dobroczynnego przedsięwzięcia.

Kiedy spoglądam na ugrzecznione buzie dziewczynek i chłopców, nie w pełni uświadamiam sobie ich dramaturgię. A ta ma przecież swój dalszy ciąg. Po ukończeniu szkoły (zajęcia dydaktyczne prowadzone są w SP nr 8) wychowankowie kierowani są na komisję, gdzie otrzymują grupę inwalidzką. Przed nimi trzyletnia zawodówka w Przemyśle. Po jej ukończeniu jedni podejmują pracę zawodową, pozostali otrzymują rentę. Dla tych ostatnich bolesny to fakt, którego chyba w pełni sobie nie uświadamiają.

HENRYK GRYMUZA



Po tamtej stronie muru

Od wielu lat miejsce pejzażu wojewódzkiego miasta zajmuje wysoki mur, a nad nim korona koleczatego drutu. Całość wieńczą cztery wieżyczki strażnicze. Na zewnątrz pełne życia kamienice mieszczańskie - za murem ponury, dwupiętrowy gmach: zimny, zastygły, odpychający, sprawiający wrażenie bezruchu.

Przemyski Zakład Karny wslawiony jest tym, że od 1946 roku nikt z niego nie uciekł. Mimo pozorów bezruchu, w tym miejscu aż kipi od zmian. Siedzieć dawniej a dziś - to nie to samo.

Ćwierć wieku do odsiadki...

Jest zwykły czwartkowy dzień. Siedzę w niewielkim pokoju. Przede mną zakratowane okno, przez które wpada jasny promyk słońca. Jest bardzo gorąco. Naprzeciw okna siedzi człowiek, z wyglądu trzydziści parę lat, choć tak naprawdę niedawno skończył 26. To Zenon P. skazany w 1986 roku z artykułu 148 - za morderstwo. Tu mówi się, że to ciężki przypadek. Rozmawiamy w cztery oczy, wychowawca asekuje mnie za drzwiami. Choć tak na prawdę nie jest to potrzebne. Z drugiej strony przepisy nie pozwalają na takie odstępstwo. A przecież Zenon P. jest takim samym człowiekiem jak wszyscy, z tym wyjątkiem, że odsiaduje karę 25 lat więzienia za morderstwo.

On sam o sobie

— Niech pani napisze, że tu nie siedzą sami bandyci, mordercy, że to kupa przestępców, z którymi nie wiadomo co robić. Tu siedzą też ludzie dobrzy. Nie poszedłem zabić, ja poszedłem okraść. To był nieszczęśliwy wypadek. Dopiero po siedemnastu dniach dowiedziałem się, że zabiłem człowieka. Wtedy „zabito” mnie. Wie pani, jak to było za komunistycznych rządów. Dawali duże wyroki, był stan wojenny, sytuacja w kraju rozogniona, a ja na swoją obronę miałem tylko głupie siedemnaście lat. Zapyta pani, jak do tego doszło? Po prostu koledzy, alkohol, po raz pierwszy zasmakowałem dziewczyny, pieniądze, wielki szpanerski świat. Aż tu nagle wyrok. Spadło to na mnie jak grom z jasnego nieba.

Traktowano nas jak bydło...

Nie miałem zrobionych nawet podstawowych badań psychiatrycznych. Wtedy jakoś ogromnie się „śpieszono” z nami. Nie cackano się, jak dziś. Było się „nikim”. Do dziś się tak czuję. Traktowano nas więźniów za komuny - jak stado bydła; bezimienną, bezkształtną, gównianą masę, z którą nic się nie da zrobić. Siedzę już dziewięć lat. Z niejednego więzienia chleb jadłem i wiem, co w trawie piszczy. Ogólnie idzie ku lepszemu. Nie mówię do ciebie „obywatelu” i ja tak nie mówię do nich. Obecnie traktują nas podmiotowo. Uważam, że jest to bardzo ludzkie podejście. Regulamin sam w sobie, choć jeszcze do końca nie jest zmodyfikowany, jest o wiele łagodniejszy. Kiedyś tzn. w PRL, za najdrobniejsze przewinienie mogłeś mieć

zgolony łeb do zera, zmniejszano rację żywnościową do połowy. Pamiętam, że te kary, zwłaszcza cielesne, wykańczały. Mogłeś czuć się jak szmata. Miałem dość wątpliwą przyjemność odsiadki w celi izolacyjnej (czas od 1 do 6 miesięcy). Teraz zmniejszono ją do 1 miesiąca. Wie pani, gadałem z muchami, dopóki nie padły, a inne nie przyleciały.

Kiedy po raz pierwszy wyszedłem na przepustkę, po ośmiu latach, przestraszyłem się samochodu, aż skręciło mnie w dolku, musiałem kupić okulary słoneczne. Mroczne cele, tyle lat w odosobnieniu robi swoje. Poraziły mnie kolory, niesamowite barwy, kwiaty, zieleń - których brak tu jak tleniu.

Kiedyś, w latach siedemdziesiątych, stosowano bardzo surowe kary, typowo represyjne, graniczące z upokorzeniem człowieka, zgnojeniem go. Bito osadzonych za drobne przewinienia. Za wykroczenia takie jak: gwałt homoseksualny, pobicie współwięźnia, agresywne zachowanie, używanie wulgarnych wyrazów - karano celą izolacyjną.

Więzień ma prawo

Dziś siedzi się o wiele wygodniej. Osadzonym przysługuje znacznie więcej praw, niż w więzieniach peerelowskich. Mogą się spotykać ze sobą już nie podczas sześćdziesięciminutowego spaceru, lecz na świetlicy, przy telewizorze, stole pingpongowym i video. Więzień może telefonować do domu, kiedy chce za zgodą naczelnika. Na widzeniu może każdorazowo dostać 15 paczek papierosów, 1/2 kg owoców i 30 dkg cukierków na słodko.

Mówi naczelnik - por. mgr inż. Jerzy Szymański: Dawniej na „wypiskę” pieniądze były ograniczone, teraz mogą wziąć wszystko po zapłaceniu alimentów i innych powinności. Co zostaje, to do kieszeni. I hulaj dusza. Kupują konserwy, słodycze, tytoń - w więziennej kantynie.

Więzień może spotkać się z rodziną w pokoju widzeń. Pozwalamy na kontakty osobiste. Przecież trudno zabrać, jak przychodzi do 18-letniego więźnia matka, siostra, a zdarza się, że żona z dzieckiem. Nie ma już kraty oddzielającej rozmawiających. Więźniowie mogą wychodzić do domu na 24 godziny. Dostają za bardzo dobre sprawowanie aż 5 dni „wolizny” bez dozoru. W ciągu ostatnich lat wzrósł procent przepustkowiczów - a to dlatego, że wracają zdyscyplinowani, Niekiedy, co brzmi niewiarygodnie, przed upływem czasu przepustki.

Biblia w celi

Obecnie słowo resocjalizacja kojarzy się bardziej z socjalizmem, niż ze sposobem wychowania i przywracania więźniów społeczeństwu. W Rzeczypospolitej też się wychowuje i karze, ale w sposób bardziej ludzki. Tu człowiek jest indywidualnym przypadkiem, nie traktuje się go przedmiotowo. Cały ten system prowadzi do spadku agresywnych zachowań i ogólnego napięcia. Atmosfera wśród więźniów jest znacznie lepsza, choć nie

oznacza to, że nie ma konfliktów. Były i będą. Normalne. Jest więcej szans na to, ażeby więzień był lepiej przygotowany do uczciwego życia w społeczeństwie; żeby na wolności umiał sobie poradzić sam.

Naczelnik: — Ich nie można pozostawiać samym sobie, trzeba im pomóc. Dopóki społeczeństwo nie zrozumie, że ci ludzie chcą po wyjściu z więzienia być normalnymi, zakładać rodziny, to będą tutaj wracali.

Największym „pewniakiem” naczelnika Szymańskiego jest więzień Marian D. On na pewno po upływie wyroku nie wróci na Rokietniańską. Jego przykład potwierdza niezwykłą skuteczność i siłę nowego sojusznika polskiego systemu penitencjalnego AD 1991. Myślę o instytucji duszpasterstwa więźniów. W minionym okresie obecność kapłana za murami należała do rzadkości. Dzisiaj więźniowie mogą liczyć na pełną posługę duszpasterską. W każdą niedzielę o godz. 15 odprawiana jest w świetlicy więziennej msza święta. Obok księży katolickich, przychodzą tu kapłani innych wyznań. Niestety, wielu więźniów nie uczestniczy we mszy św. Powód: wolą ten czas spędzić w celi czytając, grając w karty, czy po prostu wypoczywając. Tak twierdzą.

Marian D. jest wielokrotnym recydywistą z siedmioletnim wyrokiem. W przemyskim więzieniu spotkał się z pastorem kościoła Adwentystów, który także - obok księży katolickich - odwiedza zakład z posługą duchową. Na moje pytanie Marian D. odpowiada ze stoickim spokojem: — Odsiadka ma dla mnie duże znaczenie. Dopiero tutaj odnalazłem siebie. Uwierzyłem, że człowiek może się zmienić dzięki religii. Religia to dla mnie drugie życie. Jest konkretnym celem, pozwala przetrwać za kratkami. Wierzę, że Bóg mi wybaczył, choć nie wiem, jak ludzie. Teraz moją główną pasją jest Biblia. Czytam ją codziennie. Dzięki niej staję się człowiekiem. Choć wiem także, że poczucia winy i skruchy nie pozbędę się do końca życia.

Zdaniem kierownictwa więzienia skazany Marian D. swoją postawą wpływa korzystnie na innych - sam zamierza od września br. studiować w Seminarium Adwentystów w Podkowie Leśnej. Naczelnik będzie mu udzielał urlopów na dojazdy na zajęcia.

* * *

Skazany za morderstwo Zenon P. spodziewa się, że mając rekordową ilość nagród i wyróżnień (ponad 200) za dwa, trzy lata warunkowo wyjdzie na wolność. Mniej więcej o tym samym czasie, po 2/3 wyroku, dobiegnie końca odsiadka Mariana D. Kim będą po opuszczeniu więziennych murów? Zadecydują o tym procesy dokonujących się zmian. Ale na ile oni sami potrafią z nich skorzystać?

AGNIESZKA NIEMIEC

P.S. W reportażu personalia więźniów zostały zmienione.



Proszę o sprostowanie

Szanowny Panie Redaktorze

Na podstawie art. 31 prawa prasowego uprzejmie proszę o sprostowanie moich wypowiedzi podanych przez redaktora Zygmunta Grzesiaka w wywiadzie ze mną zatytułowanym „Kto tu rządzi?”. Wywiadu tego nie autoryzowałem, pozostał jednak zapis na taśmie magnetofonowej. Nie mówiłem o prywatyzacji Izby Wyrzeźnień, a tym bardziej Ośrodka Pomocy Społecznej! Jest to prawnie zupełnie niemożliwe! Izby wyrzeźnień zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z 1982 roku muszą być prowadzone przez administrację samorządową miast wojewódzkich, podobnie jak nie jest możliwa prywatyzacja Ośrodków Pomocy Społecznej zgodnie z ustawą o pomocy społecznej z grudnia 1990 roku. W wspomnianym wywiadzie mówiłem o prywatyzacji Przemyskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji!

Drugi błąd merytoryczny to pominięcie przez Redaktora Grzesiaka, że trzecią najwyższą pozycją w budżecie miasta po gospodarce komunalnej i mieszkaniowej oraz przedszkolach jest dotacja do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji (5 mld 500 tys. zł), a nie dotacją na żłobki (2 mld 14 mln zł).

Pozostaję z szacunkiem
Andrzej Matusiewicz

Przeciwko „ulepszaniu” herbu

Lektura zamieszczonej w nr. 25. Waszego Tygodnika relacji o przebiegu posiedzenia Rady Miejskiej, na którym podjęto m.in. Uchwałę w sprawie herbu miasta Przemyśla, skłania mnie do zwrócenia uwagi na pewne nieścisłości zauważone w tejże publikacji, a także niedomówienia w niektórych istotnych kwestiach.

Wiadomo mi, bo miałem zaszczyt na zaproszenie Rady uczestniczyć w części tego posiedzenia dotyczącej herbu, iż w godle przyjęto krzyż kawalerski (a nie maltański, znacznie od niego się różniący). Jeszcze poważniejsze zastrzeżenia budzą wiadomości na temat występowania korony nad historycznym herbem miasta, gdyż pominięto w nich to, co najważniejsze. Z całą bowiem pewnością należy stwierdzić, że herb Przemyśla nie był nigdy uwięziony symbolem, który przypominałby koronę królewską wyobrażoną zgodnie z zasadami heraldyki polskiej. Dlatego też ośobiście byłem przeciwny rekonstrukcji herbu.

W nawiązaniu do powyższego muszę zauważyć, iż na sali obrad nie zasiadały faktycznie osoby, które można by obdarzyć mianem „heraldyków”. Gdyby nawet były obecne, przedstawianie ich historykom uważałbym — identycznie jak teraz — za jakieś dziwne nieporozumienie. Przecież heraldykę zalicza się ciągle do nauk pomocniczych w historii, wobec czego określenie „heraldycy” wypada stosować jedynie w odniesieniu do profesjonalnych historyków specjalizujących się w tej niełatwej gałęzi wiedzy o przeszłości.

Głos autentycznych specjalistów odzywał się w czasie posiedzenia kilkakrotnie. Było to możliwe dzięki cytowaniu pisemnej „Opinii w sprawie herbu miasta Przemyśla” sporządzonej solidnie przez Polskie Towarzystwo Heraldyczne. Opracowanie to, choć wykonane specjalnie na zlecenie Prezydenta miasta Przemyśla, nie wywarło wpływu na ostateczny kształt uchwały o herbie. Opinię naukową zlekceważono, a jej wnioski uznano za niewiarygodne. Stało się tak

tylko dlatego, że opinia nie spełniła oczekiwań większości radnych. Odradzała bowiem ozdabianie herbu właściwego jakimkolwiek elementami dodatkowymi (oprócz korony także wstęgą z napisem) powołując się obszernie na zasady polskiej heraldyki miejskiej.

Kończąc uwagi czysto heraldyczne nie mogę pominąć „kryteriów moralnych” eksponowanych bardzo mocno w omawianej relacji o posiedzeniu Rady Miejskiej. Uważam przede wszystkim, że nie wolno ich traktować — co uczyniła Autorka artykułu — jako przeciwwagi dla relacji historycznych. Takie bowiem podejście do tego problemu wskazywać może tylko na negatywny stosunek do śladów dawnej świetności miasta.

W moim natomiast rozumieniu etyka postępowania w tej dziedzinie nie wymaga rozsądnego poszanowania świadectw przeszłości. Podobne stanowisko reprezentuje wspomniana już opinia. Głosi ona mianowicie, iż „Polskie Towarzystwo Heraldyczne jest zdania, że nie zachodzi potrzeba wzbogacenia symboliki herbu miejskiego Przemyśla o nowe elementy i motywy. Liczący siedem wieków herb Przemyśla jest szacownym i godnym zabytkiem przeszłości miasta, nie wymaga zatem żadnych „ulepszeń”, a wszelkie próby jego „udostojniania”, podjęte bez głębszej znajomości zasad heraldyki, mogą tylko naruszyć historyczną substancję tego herbu i jego powagę”.

Z przytoczonego tekstu wynika obowiązek ochrony herbu w jego postaci historycznej, nie zniekształconej przez zaborców, czy okupantów. Uważam, że ten nakaz moralny dotyczy zarówno historyków, jak i wszystkich mieszkańców Przemyśla dbających o kultywowanie tradycji patriotycznych i odbudowę tożsamości społecznej miasta i jej samorządu. W sądzie tym nie jestem w Przemyślu odosobniony, o czym wymownie świadczy choćby postawa reprezentowana przez radnych głoszących przeciwko dodaniu herbowi miejskiemu zbędnych elementów. Ponieważ więc jest to pogląd wielu osób, uważam, iż należy z nim zapoznać całą społeczność naszego miasta.

Oczekując na opublikowanie mojego listu łączę wyrazy szacunku

August Fenczak
magister historii

Piwiarnia i las

W liście „Piwko pod lasem”, który ukazał się na łamach „ŻP” w dniu 12 czerwca br. (nr 24) i podpisany został przez jedną z mieszkanki bloku 14 „b”, znalazło się kilka sformułowań, które obrażają zarówno wymienioną w nim pijalnię piwa, jak i prowadzące ją osoby. Na jakiej podstawie Czytelniczka nazywa ten lokal „mordownią”, skoro w dotychczasowej jego pięcioletniej historii ani razu nie interweniowała tam policja (milicja)? Wręcz odwrotnie, kilka lat temu, gdy w Przemyślu istniało zaledwie kilka piwiarni, nasza należała do najbardziej spokojnych, mimo licznych klientów. O naszej dobrej pracy, dbaniu o czystość i porządek w zakładzie, kulturalnej obsłudze, pisały m.in. w lipcu 1987 r. „Nowiny”. Dbamy o to również i dziś, chociaż klientów jest znacznie mniej, niż poprzednio, gdyż dostępność piwa jest obecnie bardzo szeroka. I jest to czymś zupełnie normalnym, jeśli chcemy dołączyć do Europy.

Nie wiemy, na jakiej podstawie interweniująca Czytelniczka, napisała, iż w naszej pijalni zezwala się na konsumpcję mocniejszych trunków? Kategorycznie stwierdzamy, że od początku jej istnienia nie prowadziliśmy sprzedaży innych napojów alkoholowych, poza piwem, jak również nie zezwalaliśmy i nie zezwalamy na wnoszenie czy też spożywanie ich wewnątrz zakładu. Informujemy też, iż na miejscu znajduje się ubikacja, dostępna dla wszystkich konsumentów.

Zgadza się natomiast z Czytelniczką w opisie sytuacji panującej często w sąsiadującym z naszą pijalnią lesie. Rzeczywiście, dzieją się tam karygodne rzeczy, gdyż jest to ulubione miejsce picia wina i wódki, kupowanych w sklepach przez „spragnionych”. I tym właśnie osobnikom trzeba wydać zdecydowaną walkę, ale jest to już sprawa policji. Zachęcamy ją do współpracy z nami i częstszych patroli policji. Należy karać tych, którzy zakłócają spokój i porządek, a także odstraszać naszych potencjalnych klientów, chcących wypić smaczne, zimne piwo.

WŁAŚCICIELE
PIJALNI PIWA

Rock zamiast wianka

W świętojańską noc zamiast tradycyjnego ogniska nad Sanem, na przemyskim rynku zapłonęły reflektory oświetlające estradę zbudowaną specjalnie na ten wieczór.

Około tysiąca widzów zgromadziło się, by obejrzeć promocyjny koncert zespołu „Zoja”.

Trudno mówić o debiucie, gdyż zespół występował już na przeglądach w Tarnowie i Wrocławiu, kilka razy grali też w Klubie „Niedźwiadek”. Ten koncert miał być jednak najważniejszy i — jak

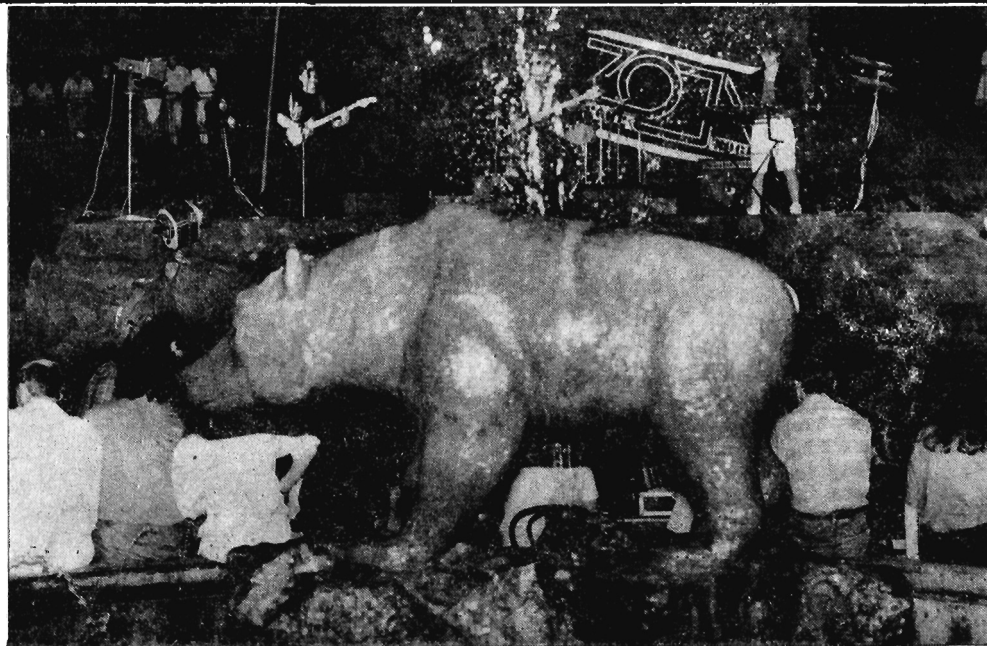
zdradzili członkowie grupy — do tego występu prawie rok przygotowywali własne teksty i własną aranżację muzyczną.

Menager zespołu — Ryszard Gąsior zadbał, by było to wydarzenie. Gra świateł, ognie bengalskie, świetnie wkomponowana w przemyski rynek estrada, sprawiły, że przemyskie — przyzwyczajeni do koncertów organizowanych „z okazji” — byli mile zaskoczeni.

Zespół „Zoja” w składzie: Andrzej Opak — gitara basowa, Artur Mykita — gitara solowa, Tomasz Bogusz — klawisz, Grzegorz Patko — perkusja, pokazał jak łatwo można pozbyć się prowincjonalnych kompleksów.

Chłopcom z „Zoji” należy życzyć, aby „tak trzymali dalej” i aby nie byli „kwiatem jednej nocy”.

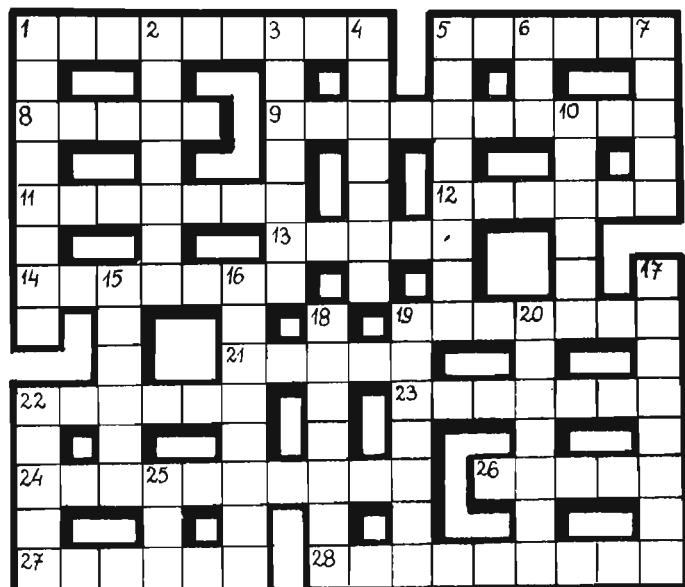
Jacek Szwic



Na koncercie był również przemyski Miś („Zoja” na drugim planie)

Fot. JACEK SZWIC

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) turysta, wędrowiec; 5) gwiazdkowy alkohol; 8) Orzeszkowa; 9) masarstwo; 11) aplauz, brawa; 12) następstwo; 13) z piekła rodem; 14) podzielona Uralem; 19) gra sportowa popularna w Anglii; 21) występ w murze; 22) województwo nad Wisłokiem; 23) notatka prasowa; 24) zdjęcie nie całkiem prawdziwe; 26) stalówka do tuszu; 27) objawia się uśmiechem; 28) miejsce dla starożytnego chóru.

Pionowo: 1) uszko w barszczu; 2) myślenie w działaniu; 3) choroba XX wieku; 4) aktor, odtwórca roli; 5) na etylinę; 6) po dniu; 7) z „Życiem Przemyskim”; 10) japońska mata do spania; 15) odnawianie np. mieszkania; 16) osobnik, facet; 17) w filmie — na drugim planie; 18) drobny organizm żywy; 19) towarzyszy lunatykowi; 20) w kuchni babuni; 22) walizka także

babuni; 25) pańskie konia tuczy.

(kram)

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 26 (1226)

Poziomo: kok, Pad, ale, młaka, oktet, banan, drama, Winna Góra, Wanda, elita, Tesla, astma, starostwo, osoba, swing, terra, Aosta, ana, Sem, ter.

Pionowo: KMB (Kasper, Melchior i Baltazar), Oława, Kanin, panna, Dodge, Atari, lemat, eta, kandelabr, Królestwo, Wit, aga, Essen, stora, Saara (wspak), Assam, twist, Monte, Ota, gar.

Nagrody pieniężne wylosowali: Emilia Fejkiel z Sanoka, Henryk Grandys z Sośnicy, Jolanta i Andrzej Sternikowce z Sanoka. Nagrody wysłemy pocztą.

Uśmiechnij się

Klient do fryzjera:

□□□□□

— Czy będzie mnie pan golił tą samą brzytwą, co poprzednim razem?

— Wiesz, że jednak ogłoszenia w prasie są skuteczne!

— Oczywiście proszę pana!

— Doświadczyłeś tego na sobie?

— To poproszę o narkozę.

— Właśnie! Dalem ogłoszenie o zgubieniu zegarka i już na drugi dzień znalazłem go pod łóżkiem...

□□□□□

— Ustalono, że obwiniony uderzył

□□□□□

poškodowanego dwa razy pięścią — Maciek — pyta nauczyciel — je-
w głowę. Czy obwiniony chce coś zeli przed sobą masz południe, po
dodać? lewej ręce wschód, po prawej za-

— Nie. Sądzę, że mu to wystar- chód, to co masz w tyle?

czy... — Nie powiem, bo się wstydę...



Myśli zatrzymane

„Ludzie, którzy potrafią działać, nie są nigdy karnymi”.

(R.W. Emerson)

„Tracimy rozum, kiedy nie wiemy, abyśmy go mogli nie spoikać u innych”.

(La Rochefoucauld)

Ludzkość? To abstrakcja. Zawsze istnieli i będą istnieć tylko ludzie”.

(J.W. Goethe)

„Żadne okoliczności nie usprawiedliwiają odstępstwa od prawdy”.

(A. Czechow)

„Kto myśli o rzeczach wielkich, traci z oczu ludzi”.

(K. Capek)

„Oto wzniosła nauka dla ludzi: nigdy i nigdzie nie ma szczęścia bez goryczy”.

(Voltaire)

(wybrał - Grym.)

HOROSKOP



RAK (22 VI — 22 VII)

Postępowałeś kiedyś zgodnie z zasadą: cel uświęca środki. Teraz przyjdzie Ci poczuć na własnej skórze, jak przykro być ofiarą wyznawców tej zasady.



LEW (23 VII — 23 VIII)

Czujesz, jak Cię wypełnia radość życia i energia. Twoja wiara we własne zdolności może uczynić cuda.



PANNA (24 VIII — 22 IX)

Choć nie grzeszysz zbyt dużą fantazją, to czasami umiesz zabłysnąć w towarzystwie jakimś nieoczekiwanym pomysłem. Niestety ze swoich zdolności twórczych nie potrafisz skorzystać, bo brak Ci samoakceptacji.



WAGA (23 IX — 23 X)

Czujesz się wykorzystana i przez to nie lubisz samej siebie. Nie pozwalaj sobie na takie uczucia — trzeba się cenić.



SKORPION (24 X — 22 XI)

Z jednej strony jesteś konserwatywny i dogmatyczny, a z drugiej czujesz, jak wzrasta w Tobie bunt przeciw instytucjom, z którymi się stykasz, takimi jak: szkoła, kościół czy urzędy.



STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Ostatnio przesadzasz z uporem i nawet wpadasz w niepotrzebną zarozumiałość. Masz zgubne poczucie, że to wszystko wiesz najlepiej. Taka postawa nie sprzyja popularności.



KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Prawdopodobieństwo, że kiedyś będziesz podziwiany wzrasta, ale musisz poświęcić wszystkie siły jednemu celowi.



WODNIK (21 I — 20 II)

To dla Ciebie dobry czas do zdawania wszelkich egzaminów, zmiany pracy czy przekonania partnera, że powinniście się w końcu pobrać. Jesteś bardzo elokwentny i umiesz przekonać każdego o swojej racji.



RYBY (21 II — 20 III)

Masz doskonałą intuicję w ocenie innych ludzi. Wiesz do kogo możesz zwrócić się o pomoc, a kto takiej pomocy oczekuje od Ciebie, nawet nieświadomie. Najważniejsze, że wyczuwasz, kogo trzeba unikać.



BARAN (21 III — 20 IV)

Odzyskujesz teraz to, co straciłeś w ostatnim czasie. Możesz na przykład naprawić pogarszającą się atmosferę w domu.



BYK 21 III — 21 V)

Wzrastają Twoje wymagania wobec najbliższych. Uwaga, by krytykanctwo nie onieśmieliło Twego partnera



BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Wypowiadasz się ostro nie zważając, że ranisz innych. Strzeż się wyrachowania w kontaktach z rodziną.

KINA

JAROSŁAW, kino „Westerplatte”:

— 10-12 i 14 VII — „Szkoła biznesu” (USA, 12, seans I), 10-12 i 14 VII —

„Q i A” (USA, 15), 15-16 VII — „Pocztówki znad krawędzi” (USA, 15, seans I), 15-16 VII — „Good morning Vietnam” (USA). Kino „Oka”:

10-11 VII — „Bogowie są szaleni” (USA, 12), 16 VII — „48 godzin” (USA, 15).

LUBACZÓW, kino „Melodia”: 10 i 14 VII — „Cohen i Tate” (USA, 18,

seans I), 10 i 14 VII — „Kicboxer” (USA, 15). PRZEMYŚL, kino „Bałtyk”:

10-14 VII — „Ojciec Chrzestny” cz. III (USA, 15, seans I), 10-14 VII —

„Śliczotka z Memphis” (USA, 15), 15-16 VII — „Szybki jak błyskawica”

(USA, seans I), 15-16 VII — „Linia życia” (USA, 15). PRZEWORSK, kino

„Warszawa”: 11-12 i 14 VII — „9 1/2 tygodnia” (USA, 18, seans I), 11-12 i 14

VII — „Pocztówki znad krawędzi” (USA, 15).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Konfederacka (do 15 VII); ul. Kraszewskiego.

PRZEMYŚL: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL:

* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21.

* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.



Najlepszy sposób na zabezpieczenie auta.

Fot. J. SZWIC

Dzieci, koparki i kości

Pani Grażyna Kasse dokonała interesującego odkrycia. W sąsiedztwie domu, w którym przebywa na wakacjach, prowadzona jest budowa kościoła metodystów. Na tej budowie bawią się mieszkające w pobliżu dzieciaki (syn pani Kasse harcuje razem z nimi). Okazało się, że od wielu miesięcy bawią się one kośćmi, w przekonaniu, że są to kości zwierzęce. Mama Aleksandra, która jest konserwatorem dzieł sztuki, bez trudu stwierdziła, że są to szczątki ludzkie, zaś ceramiczne skorupki są fragmentami starych naczyń. Powiadomiła o tym Muzeum Narodowe w Przemyślu.



Pan A. Koperski, archeolog, potwierdził rozpoznanie pani Kasse. Obecnie pod jego przewodnictwem prowadzone są prace nad znaleziskiem. Za wcześniej jest, by mówić o ich wynikach. Można przypuszczać, jak mówi pan Koperski, że jest to średniowieczny cmentarz. Na razie jednego możemy być pewni — dobrze wiedzieć czym bawią się nasze dzieci. O efektach badań pana Kopreskiego i pani Kasse będziemy informować Państwa na bieżąco.

Kronika (nie tylko) towarzyska

Wakacje, wakacje

Gdzie spędzą wakacje niektóre osobistości naszego życia publicznego?

Pan Jan Musiał (wojewoda) — spędzi z rodziną 2 tygodnie lipca nad Lubaczówką koło Radawy; pan Stanisław Paluch (businessman) — wyjedzie z rodziną na tydzień na Węgry, a potem na Mazury; pan Janusz Felczyński (businessman) wybiera się z rodziną do Francji (Bretania) na cały sierpień; pan Wojciech Ingłot (businessman) — nie planuje tego lata urlopu, nie ma czasu na wypoczynek; pan Marek Kuchciński (przewodniczący przemyskiego PC) — wyjeżdża w sierpniu do Anglii, na zaproszenie rodziny, gdzie nie tylko będzie wypoczywał — spotka się tam z grupą polonii angielskiej; pan Andrzej Koperski (archeolog) — zostaje w domu z rodziną. Podobnie jak pan Ingłot — nie ma czasu na leniuchowanie.

Pani Lucyna Hałasik życzy swej koleżance Małgorzacie Czopor, aby za pięć lat była skutecznie wyedukowanym rolnikiem.

*

Z okazji uświetnienia sukcesem dwuletnich wysiłków, związanych z poszukiwaniem pracy, życzenia wspaniałej kariery zawodowej przesyła pani Agnieszka Błońska gromadka przyjaciół oraz rodzina. Agnieszko, podziwiamy Twą cierpliwość!

Kim jest Przemek z harmonijką?

Niewysoki chłopiec (pan?) w czarnej koszulce grał przez chwilę z grupą „Hurry Up” w „Niedźwiadku”. Zapowiadany na tamtą noc jam session rozpoczął się dokładnie o godz. 0.12, czyli wtedy, gdy z widowni wyszedł On. Atmosfera natychmiast podgrzała się o kilkadziesiąt stopni. Rytm, przestrzeń, kolory — wszystko w jednej małej harmonijce. Brzmiała ona świetnie z muzyką zespołu z Wrocławia. Przemku zagraj jeszcze!

Artur Cezary K. zakochał się!

Cezar, najmłodszy dziennikarz naszej redakcji, zwrócił się do nas z prośbą o ogłoszenie tej wielkiej nowiny. Jego wybranką jest Sylwia (l. 19), Sliczna brunetka spod znaku Barana. W chwili obecnej zakochani oczekują na wyniki egzaminów wstępnych na studia, niestety w dwu różnych miastach: Sylwia w Krakowie, Cezar w Warszawie. Zauważyliśmy, że łączą ich nie tylko miłość i plany jest jeszcze coś — taka sama ilość kolczyków w jednym uchu.

ŻYCZENIA

Informujemy Państwa, że w naszej rubryce można zamieszczać życzenia i ogłoszenia o ślubach, narodzinach, spotkaniach, uroczystościach i innych wydarzeniach towarzyskich. Przypominamy, że tylko do końca lipca bezpłatnie.

Zapraszamy!

Z wyjazdu do Krakowa

Co warto zobaczyć...

„Wesele”

tak jak nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki, tak nigdy nie odnajdziemy dawnych przeżyć w nowym przedstawieniu teatralnym. Wszystkie ważne momenty sztuki, punkty ciężkości, pointy znajdujemy w zupełnie nieoczekiwanych miejscach. Słyszymy nagle znaczące zdania, których przedtem w sztuce nie zauważyliśmy. Dla mnie jest to największa tajemnica teatru, powód, dla którego szczególnie chętnie chodzę na sztuki z wielkiego repertuaru, na Hamleta, Świętoszka, Dziady, na sztuki znane prawie na pamięć.

Na pewno należy do takich sztuk „Wesele”, zwłaszcza jeśli wyreżyserował je Andrzej Wajda i wystawił zespół Starego Teatru, zwłaszcza też, jeżeli my, dorośli w końcu widzowie, oglądamy go po raz pierwszy — w wolnej Polsce.

Czy coś zostało ze starych kompleksów, zwiądów i kwasów, zmór? Otóż wszystko zostało. Wyzwoleni z łatwego usprawiedliwienia obcej przemocy, zostajemy z własnymi wadami sami: inteligentni — rozgadani, niezdolni do czynu, estetyzujący; (chłopi — ordynarni) wstrząsająca piosenka Jaśka), kłótniwi, partykularni. Jak zawsze, stary Wyspiański dobiera się do nas bezlitośnie, do Księdza i do Żyda, do Gospodyni i do Gospodarza. Dużo tego i jest nad czym pomyśleć. I nie jest to myślenie przyjemne.

Inscenizacja Wajdy świetna, znacząca, zagrana wymiennie choć zdarzają się role słabsze — nijaka Anna Dymna, niesmaczna Kolasinska, za to Jan Peszek w roli Pana Młodego jest po prostu wielki. Po raz pierwszy i może nawet nieco wbrew pierwszej inscenizacji Wyspiańskiego — nie jest Rydel bezbarwnym pajacem. To po prostu zakochany poeta, wygadujący ze szczęścia różne głupstwa. Ciekawa Rachel, świetna Panna Młoda, znakomity Czepiec, no i wielka rola Andrzeja Grabowskiego jako Jaśka. Idźcie Państwo koniecznie do „Starego”, jeśli będziecie w Krakowie. Ostrzegam, że o bilet nielatwo, bo „Teatr Stary” nie odczuwa kryzysu widowni. Przekonałam się o tym, oglądając cały pierwszy akt na stojąco — ale warto było.

Secesja

Zupełnie natomiast nie było po co przedzierać się przez upalny Kraków do Muzeum Narodowego, na bardzo reklamowaną wystawę „Secesja”. Znam wspaniałe zbiory polskich muzeów z tego okresu — zwłaszcza Krakowa i Płocka — i sądziłam, że na czas konferencji KBWE Kraków przygotował światową wystawę. Tymczasem sprowadzono prowincjonalną kolekcję z Hamburga. Można, tylko dlaczego w takim czasie? Lepsze przykłady, np. szkice Galle, znajdowałam potem w krakowskich antykariatach.

Sztuka XX wieku

Koniecznie natomiast należy odwiedzić II piętro Muzeum i ważną ekspozycję zatytułowaną Sztuka XX w. Minęło już 90 lat naszego stulecia, szmat czasu ogromny, możemy więc tu znaleźć i Wyspiańskiego, Kantora i Malczewskiego, Borutę a nawet malarzy młodszych ode

mnie. Z ciekawostek: znajduje się tu wielkie płótno, które było zawieszone w pewnej krakowskiej kawiarni i bazar na nim, kto chciał. Możemy obejrzeć i dotknąć (choć nie wolno) autograf np. Przybyszewskiego, a także odczytać wierszyk:

*O matko Polsko, gdyby ci rodacy
miał wieszczę lutni i proroczej gęśli
jęli się tacek, kielni albo pracy
lub na gościńcach szuter lepiej trzęśli,
mieli by wtedy, zaprawdę wam mówię,
i brzuchy syte i cale obuwie*

(K. Kruntowski)

Wawel

Ostatnio, mijając dziedziniec wawelski zamiast rozglądać się po krużgankach i myśleć o królowej Bonie myśliśmy o Hindusach. Oto pod jedną ze ścian napotykamy zawsze kilka osób, stojących nieruchomo z zamkniętymi oczami. Starają się oni skorzystać z niezwyklej energii, której źródło — „czakram” — mieści się w tym miejscu. Hindusi podobno uznają 8 takich miejsc na świecie — jest wśród nich Mekka, Rzym, Madryt no i Wawel. Ja rzeczywiście poczułam się lepiej po paru chwilach skupienia. Wmawiam to sobie codziennie.

Jeśli już pocujemy się wzmocnieni, wejdźmy jednak do sal zamkowych — jest tam obraz Vermeera ze zbiorów Barbary Piaseckiej-Johnson. Znowu temat na małą rozprawkę. Zestawiono mianowicie obraz Vermeera z obrazem mało znanego włoskiego malarza, z którego to Vermeer skopiował był bardzo szczegółowo. Wielka to uczt porównać: czy jest różnica i na czyją korzyść.

Triennale

Impreza, która zakodowała się w naszej mentalności jako Międzynarodowe Biennale Grafiki, obecnie nazywa się Triennale, czyli odbywa się co 3 lata. Pomysł ze wszechmiar słuszny, 3 lata dają lepsze możliwości syntezy niż dwa, ale niewygodna wielka, wszyscy się ciągle przejeżdżają i mówią Biennale. Wystawa, jak to zwykle na Biennale — sporo prac nudnych, kilka ciekawych. Ale jest to, jakby nie było, przegląd dorobku kilkuset twórców z całego świata — i nawet jeśli uznamy, że nie zaskoczyli nas niczym nowym, to zawsze znajdzie się kilka grafik, które głęboko przeżyjemy i zapamiętamy. Byle by się nie poddać monotonii i szukać czegoś dla siebie.

Dla przemyszan zaskoczenie — jedną z nagród regulaminowych wyróżniono Antonię Vila z Barcelony. Ta wielce utalentowana graficzka miała w naszym BWA wystawę weszłym roku i bywała też na naszych plenach. Uprawia ona trudną i rzadką technikę — wielobarwną akwafortę. Pamiętam kilka takich prac z okresu ok. 1900, potem większość o tej technice zapomniała. Nagrodzona na Biennale praca podobała mi się mniej niż te, które widziałam w zeszłym roku w Przemyślu.

Antonina będzie w naszym mieście we wrześniu, wraz z Rosą Tarulą przyjeżdżają z Barcelony na plener malarski. Ale to już zupełnie inna historia...

GRAŻYNA NIEZGODA

Licencje i... ból głowy

Choć piłkarki ręczne JKS sięgały po największy w dziejach miasta i województwa sportowy sukces, euforia po ich kwietniowym awansie do I ligi dawno w Jarosławiu minęła. Można powiedzieć, że dziewczyny zrobiły swoje, reszta należy do działaczy. Ta reszta, z czego zdają sobie sprawę znający realia jarosławskiej drużyny, to przede wszystkim potrzeba, wręcz konieczność, wzmocnienia zespołu. W tym sezonie jest to o tyle trudniejsze, gdyż I-ligowe zawodniczki (i zawodnicy) zobowiązane będą posiadać tzw. licencje, uprawniające je do występowania w tej najwyższej klasie krajowych rozgrywek.

W dniach 8-31.08. przedstawiciele Związku Piłki Ręcznej w Polsce będą w poszczególnych klubach piłki ręcznej przeprowadzać testy, będące podstawą do uzyskania licencji.

Na test składa się pięć konkurencji (bieg na 30 m, rzut piłką lekarską 2 kg, pięcioskok, rzut piłką ręczną i bieg na 300 m) punktowanych według specjalnych tabel — „zaliczenie” można uzyskać po osiągnięciu 240 punktów.

Sprawa licencji stawia przed jarosławskimi zawodnicz-

kami wysokie wymagania, nie mniej trudne zadanie czeka trenera i działaczy — po prostu do I-ligowej kadry nie będzie można dokoptować zawodniczek nie doszkolonych, mało umięjętych. Od wielu, wielu lat wiadomo, że szkolenie młodych adeptów piłki ręcznej mocno kuleje, klub nie potrafił wypracować przez minione lata systemu współpracy ze szkołami, a tych ostatnich zupełnie ta dyscyplina sportu nie interesuje — wyjątek stanowią jedynie Szkoła Podstawowa Nr 4 i Nr 5. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja — z jednej strony piłka ręczna, gromadząca rzesze wiernych kibiców, a ostatnio i sponsorów, z drugiej zaś I-ligowa drużyna z zawodniczkami ukraińskimi w składzie, bez własnego zaplecza, bo przecież takim nie można nazwać aktualnego zespołu junierek młodszych, który od starszych koleżanek dzieli kilkuletnia przepaść wieku i umięjętności.

Piłkarki ręczne JKS, które po zakończeniu ligi, rozegrały jeszcze kilka niezbyt celowych spotkań z radzieckimi zespołami Burewiestnik Łuck i Planeta Rostow n. Donem, są obecnie na sportowych urlopiach, a przygotowania do nowego sezonu rozpoczną 20 lipca. Za to już teraz gorące dni przeżywają działacze jarosławskiego beniaminka — rozjazdy, telefony, załatwienia, to sprawy przyprowadzające ich o „nieustający ból głowy”. Naczelnym zadaniem jest nie zaprzepaścić sportowej szansy, jaką dał JKS-owi awans do elity polskiej piłki ręcznej. Godzina „0” — 7 września (dzień inauguracji rozgrywek) — coraz bliżej!

(kram)

Otyli, macie szansę! Rewelacja...

...po pierwszym zabiegu można stracić w pasie, biodrach 4 cm, trochę mniej w udach — 2 cm. Przekładając centymetry na kilogramy, można schudnąć w godzinę około 2 kilogramów.

Od 15 stycznia Teresa Lubniewska proponuje przemysłanom, i nie tylko im, komputerowe odchudzanie.

Ta nowa metoda „gubienia” nadwagi polega na wydzielaniu w naturalny sposób nadmiaru tłuszczu. Obrazowo wygląda to tak: Ciało smarujemy specjalnym kremem PEG-5 (z naturalnych składników) w tych miejscach, gdzie tłuszcz występuje w nadmiarze. Makroelementy kremu przenikają w głąb tkanki i rozmiękczają warstwę tłuszczu dzięki odpowiedniemu procesowi utleniania. Efekt działania kremu zwiększa się dzięki owinięciu ciała odpowiednią folią. W ciągu 30 minut organizm jest przygotowany do masażu komputerowego. Substancje tłuszczu, które zostały wcześniej rozpuszczone, są teraz wyciskane z tkanki za pomocą masażu komputerowego. Tłuszcz zostaje wydzielony poprzez nerki razem z mocem. Po zabiegu zawartość tłuszczu w moczu jest 10 razy większa niż przed zabiegiem.

Cały zabieg jest przyjemny i zdrowy dla organizmu. Istnieją jednak przeciwwskazania dla tych, którzy chorują na serce, nadciśnienie, tarczycę, cukrzycę, łuszczycę, żylaki w ciężkiej postaci, nerki. Nie mogą z zabiegów korzystać kobiety w ciąży i karmiące.

Teresa Lubniewska zaprasza do swojego gabinetu „Sandra” Przemysł, ul. Wybrzeże T. Kościuszki 72/32, w godz. 10 — 19. G-177

REKLAMA RADIOFONICZNA —

NAJSKUTECZNIEJSZA

Biurowo Informacyjno-Usługowe „Alexandra”

(Jarosław, ul. Grodzka 1, ☎ 62-36)

prowdzi pośrednictwo pracy oraz kupna i sprzedaży,
reklamuje towary, usługi itp.

Gdzie jechać na wczasy?

Jak wynika z poniższej mapki, którą zamieścił tygodnik „Polityka”, niewiele już jest w Polsce miejsc wolnych od poważnych skażeń środowiska naturalnego. Wprawdzie województwo przemyskie jest tu oznaczone jako wolne od zagrożeń ekologicznych — ale nie powinno nas to wprowadzać w samozadowolenie. Wystarczy uświadomić sobie, że woda w Sanie jest zatruta (niezdatna do kąpieli), a w centrum Przemyśla (w rejonie ul. Jagiellońskiej) zanieczyszczenie powietrza jest nie mniejsze niż w Krakowie. Pomimo to, region nasz jest znacznie mniej zagrożony ekologicznie aniżeli wiele innych, typowo „wczasowych” regionów Polski. A więc — zamiast do Zakopanego lub do Sopotu, wypoczywajmy w Bieszczadach, w Puszczy Solskiej lub wśród zielonych wzgórz pobliskiego Pogórza Przemyskiego. Życzymy zdrowego wypoczynku!

(jh)



ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 1 VII, bloki — 5 i 8 VII 1991 r.

WYDAWCA: Spółka z o.o. „Ziemia Przemyska, ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Jacek Borzęcki.

ADRES REDAKCJI: ul. Barska 15

(dawniej Waryńskiego), 37-700 Przemyśl, tel. 22-00 oraz 73-84 (red. nac.). Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca artykułów nie zamówionych. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania nadawanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji — tel. 22-00 a także biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

Bez sponsorów ani rusz

Już po raz jedenasty spotkali się w Przemyślu uczniowie szkół podstawowych z całego województwa, biorący udział w kolejnej edycji wojewódzkiego konkursu na „Najlepszego czytelnika dziecięcego”. W imprezie wzięło udział 90 dziewcząt i chłopców, wyłonionych we wcześniejszych eliminacjach gminnych. Otrzymali oni, ufundowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, nagrody książkowe. Doroczny konkurs nie potwierdził obaw mal-kontentów twierdzących, iż w obecnym trudnym czasie czytelnictwo wśród dzieci upada. Przeciwnie, do eliminacji w gminach zgłosiło się wielu chętnych, na ogół nieźle, jak na swój wiek, odczytanych i potrafiących wiedzę tę przekazać.

Drugą imprezą zorganizowaną również przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną był wojewódzki etap ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Nasz świat”. Tym razem startowało 30 uczniów. Dziesięcioro spośród nich reprezentować będzie wkrótce woj. przemyskie w finale ogólnopolskim w Częstochowie. Aż sześć spośród tej dziesiątki — to uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Krzywczynie, gdzie zajęcia plastyczne prowadzi pani Janina Szymańska.

Czas dla przedsięwzięć kulturalnych nie są obecnie łatwe. Na szczęście w sfinalizowaniu obu tych imprez pomogli bibliotece sponsorzy: Halina Lubieniecka-Szantar (właścicielka cukierni) i Wacław Błażkowski (sklep „Mini Market”) Miejmy nadzieję, że w kolejnych edycjach sponsorów również nie zabraknie. Bo bez nich ani rusz.

ZS

Z Ukrainy do Krasiczyna

Podobnie jak rok temu, do Krasiczyna przyjechały na wakacje dzieci polskie z Ukrainy oraz dzieci ukraińskie-ofiary katastrofy czarnobylskiej. Duszą przedsięwzięcia jest ks. Bartmiński, proboszcz krasiczyńskiej parafii, a w organizacji pomagają mu: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, Komisja Charytatywna Episkopatu Polski oraz stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

W trakcie 3 turnusów, w dniach 25 czerwca — 28 sierpnia, przez plebanie przewinie się ok. 150 dzieci, którymi opiekować się będą wychowawcy z Polski i Ukrainy. W związku ze szczupłością funduszy, organizatorzy liczą na wszelką pomoc ze strony osób prywatnych i instytucji z Krasiczyna, Przemyśla i całego kraju.

(zet)

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM „UAZ-a”. Przemyśl, Krasieńskiego 7/51 G-189

SPRZEDAM mieszkanie 28m². Przemyśl, tel. 41-63 po godz. 18-tej. G-138

SPRZEDAM „ZAPOROŻCA” (1988) 46 tys. km. Przemyśl, tel. 12-16 (wewn. 461) po 16-tej. G-190

SPRZEDAM „TOYOTĘ” CO-ROLA 18 XL” (1990) Przemyśl, Słowackiego 46, tel. 56-21, i 55-65 G-192

SPRZEDAM agregat omlotowy kompletny i snopowiązałkę. Bolestraszyce 331. G-193

SPRZEDAM pawilon pszczelarski przewoźny. Przemyśl, tel. 22-91. G-195/2

SPRZEDAM pawilon 70 m² (wypożyczenie zakładu fryzjerskiego), gaz, prąd, woda, — okratowany. Przemyśl, tel. 12-13 (wewn. 409). G-196

SPRZEDAM „STARA 28”, „FIATA 125p”, „BMW 316”. Przemyśl tel. 127-60 G-198

SPRZEDAM „CITROEN AMI — SUPER” Przemyśl, Żeromskiego 10. G-200

SPRZEDAM „FIATA 126 p” (14 tys. przebiegu), dwa akordeony 60/90 Weltmeister, komplet komputerowy Atari z dyskami, telewizor „Hitachi” — multisystem oraz radio „Scharp-stereo, dwukasetowe. Jarosław, tel. 43-47. G-201

SPRZEDAM tanio nowego „ZUKA”, „WŁADYMYRKA”, piatkę łazienkową. Zatrudnię kombajniste. Niziny 10. G-202

SPRZEDAM „FIATA 126p” (1979). Przemyśl, ul. św. Jana 9/6, po godz. 17-tej. G-203

„FIATA UNO” (1988), „MITSUBISHI COLT”, FORDA SIERRE” sprzedam. Przemyśl 13, telefon 46-313. PG-02

MUZEUM NARODOWE
ZIEMI PRZEMYSKIEJ
w PRZEMYŚLU
zatrudni
głównego księgowego.
warunki do omówienia

K-025

USŁUGI

LECZENIE AKUPUNKTURA. Przemyśl, Malczewskiego 7, tel. 75-03. G-158/4
VIDEOFILMOWANIE. Zdjęcia natychmiastowe. Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 60-16. G-001/6
ŻALUŻJE expressowo, najtaniej. Jarosław, 57-95. G-717/10
NAPRAWA pralek automatycznych. Przemyśl, tel. 23-79, po godz. 15-tej. G-123 b

MIESZKANIA

M-3 (47 m²) lokatorskie w Przemyślu, Rogozińskiego — zamienię na większe, tel. 128-10. G-152
DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3-pokojowe — komfort. Oferty: Przemyśl, tel. 12-18 (wewn. 302), rano i wieczorem. G-181
WYNAJMĘ pokój kobiecie — osobie starszej, samotnej za opiekę nad starszą kobietą. Przemyśl ul. Jagiellońska 5/3. G-185

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Urząd Skarbowy w Przemyślu

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 lipca 1991 r. o godz. 12 w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Birczy celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Przemyślu odbędzie się sprzedaż z licytacji n.w. ruchomości należących do POM w Birczy.

● samochód „ŻUK A11B” (skrzyniowy), rok prod. 1988, nr sil. 1023945, nr ramy 484073, nr rej. PRA 094 N, wartość szacunkowa 46 000 000 zł,

● samochód „STAR A-20” autocysterna do paliw płynnych, rok prod. 1972, nr sil. 37247, nr ramy 11865, nr rej. PRA 077N, wartość szacunkowa 19 800 000 zł,

● samochód — koparka „STAR 66”, rok prod. 1966, nr sil. 06162, nr ramy 16107/052, koparka „KS-251”, nr rej. PRA 054N, wartość szacunkowa 14 760 000 zł,

● samochód ciężarowy „JELCZ 3 W-317”, rok prod. 1984, nr sil. 038400326, nr ramy 10925, nr rej. PRA 066N, wartość szacunkowa 48 500 000 zł,

● autobus „AUTOSAN H-9-15-01”, rok prod. 1976, nr nadw. 140100, nr rej. PRA 040N — wartość szacunkowa 19 800 000 zł.

Ponieważ licytacja ww. ruchomości wyznaczona na dzień 21 czerwca 1991 r. nie doszła do skutku, cena wywołania wynosi 1/2 wartości szacunkowej tych ruchomości.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu 16 lipca 1991 r. od godz. 10 do 12 w siedzibie POM Bircza.

Osoby przystępujące do przetargu obowiązane są złożyć organowi egzekucyjnemu wadium w wysokości 1/10 sumy oszacowania.

Nabywca obowiązany jest uiścić natychmiast po udzieleniu mu przybycia przynajmniej cenę wywołania. Jeżeli tej ceny nie uiści, traci prawo wynikłe z przybycia i nie może uczestniczyć nadal w licytacji.

Różnicę między ceną nabycia a kwotą wpłaconą po udzieleniu przybycia nabywca powinien zapłacić, pod rygorem utraty prawa wynikłego z przybycia i prawa do zwrotu wpłaconej w czasie licytacji kwoty, do godz. 12 dnia następnego.

K-028

Zostań sędzią piłkarskim

Okręgowe Kolegium Sędziów OZPN w Przemyślu i Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Jarosławiu ogłaszają nabór kandydatów na sędziów piłki nożnej. Warunkiem przyjęcia na kurs jest dobry stan zdrowia, ukończony 18 rok życia, wykształcenie co najmniej zawodowe i ogólna znajomość zasad gry w piłkę nożną. Byli zawodowcy — mile widziani. Możliwość szybkiego awansu.

OZPN ma poważne kłopoty z obsadą zawodów mistrzowskich, ponieważ do pełnego stanu brakuje około 50 sędziów. W takich np. miejscowościach, jak Kańczuga, Dynów i Sieniawa sędziów nie ma w ogóle.

Chętni proszeni są o zgłaszanie się osobiste, telefoniczne lub listowne na adres: WZ LZS, Jarosław, ul. Św. Ducha 8 (II piętro — Dom Rzemiosła), tel. 56-81 do dnia 25 lipca br. Kurs rozpocznie się w sierpniu.

(Ce-Wu)

Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Jarosławiu, ul. Krakowska 47 ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę kaflarni Szówsko

Oferty z podanym rodzajem planowanej działalności i proponowaną wysokością czynszu dzierżawnego należy składać w dyrekcji przedsiębiorstwa w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu.

Informacji udziela się pod nr. tel. 21-88.

K-027

„ORZECZOWSKI” HURTOWNIA CYTRUSÓW

oferuje

Δ cytryny, pomarańcze, mandarynki, grapefruty
Δ pomidory holenderskie
Δ młode ziemniaki
Δ artykuły spożywcze
Δ sery holenderskie
Δ makarony włoskie
Δ napoje 1,5-litrowe, puszki 0,33 oraz piwo
PRZEMYŚL, ul. Batorego 24 róg Lwowskiej, kierunek Medyka, tel. 34-68
CZYNNĄ CAŁY TYDZIEŃ I W NIEDZIELE ZAPRASZAMY!

G-199

Firma marketingowo-wydawnicza **przyjmuje do pracy na korzystnych warunkach akwizytorów na terenie Przemyśla, Przeworska, Jarosławia i Krośna.**
Informacje można uzyskać:

— Tarnów, ul. Rynek 10, tel. 21-68-13 lub 21-28-95 (po południu). G-191

Kierownikowi Ośrodka Dializ w Przemyślu
dr. ANDRZEJOWI KOSICKIEMU,
dr. BOŻENIE BIELSKIEJ,
dr. WALDEMAROWI DŻUGANOWI
oraz całemu personelowi serdeczne podziękowania za fachowe, ofiarne i skuteczne leczenie składam

TERESA BIELAŃSKA



Ceny, jakie odnotowaliśmy na przemysłowych ciuchach przy ul. Sportowej:

komplet „Duraluxu” na 6 osób — obiadowy 340 tys. zł; firanka na jedno okno (prod. tureckiej) — 180-200 tys. zł; sandały damskie skóropodobne białe, czerwone (prod. rum.) — 70 tys. zł; opryskiwacz ogrodniczy (prod. radz.) — 80 tys. zł; lampa sufitowa kuchenna (prod. radz.) — 25 tys. zł; kinkiet drewniany — boczny (prod. radz.) — 30 tys. zł; rękawiczki gumowe (prod. radz.) — 2 tys. zł; maty przybornik do geometrii (prod. radz.) — 15 tys. zł; radio-magnetofon „jamnik” (prod. austr.)

— 280-330 tys. zł; wieża radiofoniczna (prod. austr.) — 1 mln 200 tys. zł; mikser wieloczynnościowy (prod. radz.) — 160 tys. zł; elektryczna patelnia do pieczenia wafli (prod. radz.) — 100 tys. zł; koc wełniany-duży (prod. radz.) — 150 tys. zł; komplet kieliszków kryształowych 6 sztuk — 40 tys. zł; duży flakon gliniany (prod. radz.) — 50 tys. zł; lekkie obuwie damskie (prod. chińskiej) — 50 tys. zł; łańcuszki pozłacane — żmijki — 40-70 tys. zł; jedna róża sztuczna (prod. radz.) — 2 tys. zł; frotki do włosów — 500 zł; komplet sztućców — 80 tys. zł; mały zegarek budzik do przywieszania (prod. radz.) — 30 tys. zł; zegar kominkowy (prod. radz.) — 90 tys. zł; namiot 3-osobowy z tropikiem (prod. radz.) — 350 tys. zł; koszule męskie z krótkim rękawem (prod. rum.) — 25 tys. zł; rajstopy dziewczęce ze wzorkiem (prod. rum.) — 5 tys. zł; skarpetki dziecięce bawełniane ze wzorkiem (prod. radz.) — 2,5 tys. zł; elektryczna patelnia do zaparzania kawy po turecku (prod. radz.) — 120 tys. zł; rower dziecięcy (prod. radz.) — 200 tys. zł; paczka papierosów „Kosmos” (prod. radz.) — 2 tys. zł.

Ceny na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym:
jajko — 900-1000 zł; litr śmietany wiejskiej — 12-14 tys. zł; kg truskawek — 4 tys. zł; kg

czereśni — 14 tys. zł; pół litra agrestu — 1,5 tys. zł; kg śliwek renklod przywiezionych z ZSRR — 20 tys. zł; kg ziemniaków młodych — 1,5 małe — 2 tys. zł; duże; kg pomidorów — 11 tys. zł; kg ogórków — 7 tys. zł; jeden kalamor w zależności od gatunku i wielkości — 1,5-5 tys. zł; główka kapusty — 2-3 tys. zł; małe pokrywki do zakręcania słoików twis-tów z namalowaną truskawką lub wiśnią — 600 zł zwykła zakrętka — 500 zł, natomiast na słoiki duże zakrętka z namalowaną truskawką lub wiśnią — 800 zł, — zwykła — 700 zł.

Ceny z jarosławskiej hali targowej:
WIEPRZOWINA: szynka — 34.000 zł, schab — 36.000 zł, karkówka — 32.000 zł, boczek i golonka — 20.000 zł, CIELEĆCINA: szynka — 40.000 zł, gorka — 35.000 zł, karczek — 25.000 zł, bruścik — 20.000 zł; kielbasa zwyczajna — 25.000 zł, kielbasa wiejska — 38.000 zł, leniec — 28.000 zł, szynka gotowana — 60 tys. zł, piwo „Zagloba” — 5.500 zł, piwo „Kristall” — 5.000 zł, mała butelka pepsi — 3.000 zł, duża but. pepsi — 13.000 zł, „ptys” — 1.500 zł, puszka kawy rozpusz. 10 dag — 20.000 zł, chleb duży — 4.500 zł, chleb mały — 2.400 zł, bina — 1.800 zł, obwarzanek — 900 zł, cytryny — 12.000 zł, pomarańcze — 10.000

zł, grejpfruty — 15.000 zł, brzoskwinie — 25.000 zł, 1 kalamor — 3.000 zł, agrest — 3.000 zł, czereśnie — 15.000 — 20.000 zł, truskawki — 2.500 do 3.500 zł, pomidory — 11.000 — 15.000 zł, ziemniaki młode — 1.500 zł, puszka krabów — 25.000 zł, puszka krewetek — 25.000 zł, 1 kg pietruszki — 30.000 zł, 1 kg bananów — 13.000 zł, pęczek kopru — 800 zł, pęczek botwinki — 1.200 zł, 1 seler — 2.200 zł, kg groszku cukrowego nie tuskanego — 6.000 zł, pęczek rzodkiewki — 800 zł, 1 gerbera — 2.000 zł, 1 goździk — 2.000 zł, twaróg — 10.000 zł za 1 kg, jajko — 650 — 700 zł, śmietana 1 i 1/2 kwatki — 3.500 zł, kakao granulowane zagr. 40 dag — 17.000 zł, masło — 3.000 — 3.500 zł za 1 kostkę, parasol zagr. w kolorach tęczy — 100.000 zł, krawat męski — 40.000 zł, skarpety męskie — 8.200 zł — 17.500 zł, spódnica dziewcz. dżinsowa z podwójnymi koronkami — 72.500 zł, para czarnych pończoch — 12.500 zł.

Ceny z DH „Dworek” w Jarosławiu:
Komputer „Commodore” — 2.200 tys. zł, kieszonkowy słownik elektroniczny — 1.590 tys. zł, kamerwid „Sony” — 14.390 tys. zł, dyplomata — 185. tys. zł, zestaw radio-telefonów — 1.550 tys. zł, wózek spacerowy dziec. 1 mln zł.

Przemyśl, kantor BDK, ul. Mickiewicza: dolar USA — skup 11.500, sprzedaż 11.730; marka niem. — skup 6250, sprzedaż 6520; frank franc. — skup 1840, sprzedaż 1900.

Kantor przy ul. Słowackiego w Jarosławiu. Dolar USA: skup — 11.300 zł, sprzedaż — 11.600 zł, marka RFN: skup — 6.200 zł, sprzedaż — 6.500 zł, frank francuski: skup 1.800 zł, sprzedaż — 1950 zł, dolar kanad.: skup — 9.750 zł, sprzedaży nie było, funt szterling: skup — 18.000 zł, sprzedaży nie było, rubel skupu nie było, sprzedaż 420 zł, forint: skupu nie było, sprzedaż: 150 zł, korona CSRF: skupu nie było, sprzedaż — 370 zł.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH
FREDROPOL z/s w PRZEMYŚLU, ul. Okrzei 1

ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż nw. maszyn

Zakład Rolny Nehrybka

1. Ciągnik C-360, nr rej. PRB 069H — cena wywoławcza — 14 000 000 zł
2. Ciągnik C-362, nr rej. PRB 913U — cena wywoławcza — 20 000 000 zł
3. Przyczepa OPC-1, nr RP 6984 — cena wywoławcza 4 600 000 zł
4. Przyczepa D478, VII/38/17 — cena wywoławcza — 4 000 000 zł
5. Naczepa 1PTS9, nr PRA 231S — cena wywoławcza złomu użytkowego
6. Przyczepa 3PTS12, VII/39/24 — cena wywoławcza złomu użytkowego
7. Prasa z-224 V/19/16 — cena wywoławcza 6 700 000 zł
8. Rozsiewacz RN8, P/22/12 — cena wywoławcza 2 700 000 zł

ZMit Nehrybka

1. Samochód „STAR 28A”, nr rej. PRA 511D — cena wywoławcza 17 000 000 zł
2. Samochód Gaz T3A Osinobus, nr rej. PRA 104N — cena wywoławcza złomu użytkowego
3. Przystawka do RKS-6 — cena wywoławcza złomu użytkowego
4. Wyorywacz KS-6 — cena wywoławcza złomu użytkowego.

Zakład Rolny Kupiatycze

1. Ciągnik T-150 K, nr rej. PRB 5116 — cena wywoławcza złomu użytkowego.
2. Ciągnik C-360 3P, nr rej. PRB 549G — cena wywoławcza 17 500 000 zł
3. Ciągnik C-385, nr rej. Pra 6530 — cena wywoławcza 25 400 000 zł
4. Ciągnik C-385, nr rej. PRB 508G — cena wywoławcza 25 100 000 zł
5. Rozsiewacz N-025, nr 226 — cena wywoławcza 1 200 000 zł
6. Prasa Z-224, 18-36-V/K — cena wywoławcza 10 000 000 zł
7. Siewnik S-052, 23-80-V/K — cena wywoławcza złomu użytkowego
8. Przyczepa D-43, nr 840518 — cena wywoławcza 3 700 000 zł
9. Roztrząsacz obornika N-218, nr 791698 — cena wywoławcza 6 200 000 zł
10. Roztrząsacz obornika RT-44h 20-53-V/K — cena wywoławcza 5 500 000 zł
11. Przyczepa asenizacyjna PA 4R, nr 1575 — cena wywoławcza 4 600 000 zł
12. Pług PLN-5 21-57-V/K — cena wywoławcza złomu użytkowego
13. Pług PKS-4 aP-6-40 — cena wywoławcza złomu użytkowego.
14. Przetraszczo-zgrabiarka nr 4929 — cena wywoławcza 2 200 000 zł

Zakład Rolny Sierakoście

1. Ciągnik C-385, nr rej. PRB 536G — cena wywoławcza 24 900 000 zł
2. Ciągnik C-385, nr rej. PRB 524G — cena wywoławcza 25 900 000 zł
3. Kosiarka pokosowa E-301 — cena wywoławcza 36 400 000 zł
4. Przyczepa D-47A, nr rej. PRA 251R — cena wywoławcza 5 900 000 zł
5. Przyczepa D-46A, nr rej. PRA 177S — cena wywoławcza 3 900 000 zł
6. Przyczepa D-46A,
Kolumna parnikowa 15-2-S — cena wywoławcza złomu użytkowego
8. Naczepa 1PTS-9, nr rej. PRA 629Y — cena wywoławcza złomu użytkowego
9. Naczepa asenizacyjna PT-60, 18-158-S — cena wywoławcza złomu użytkowego
10. Sieczkarnia RVS-130, nr 61120 — cena wywoławcza 3 900 000 zł
11. Grubościówka GP-60, 15-3-H — cena wywoławcza 2 900 000 zł

Zakład Rolny Rybotycze

1. Ciągnik C-360, nr rej. 505G — cena wywoławcza 13 700 000 zł
2. Ciągnik C-385A, nr rej. 071H — cena wywoławcza 22 200 000 zł
3. Prasa Z-224, nr 04025 — cena wywoławcza 7 500 000 zł
4. Prasa Z-224 Nr 05215 — cena wywoławcza 6 300 000 zł
5. Ładowacz Cyklop 220/N — cena wywoławcza złomu użytkowego

ZS Posada Rybotycza

1. Ciągnik C-360 3P, nr rej. PRB 550G — cena wywoławcza 19 300 000 zł
2. Opryskiwacz ORC 1002, nr 139/V — cena wywoławcza 3 600 000 zł
3. Opryskiwacz ORC 1612 nr 144/V — cena wywoławcza 5 300 000 zł
4. Motocykl WSK 125, nr rej. PRA 0122 — cena wywoławcza 1 300 000 zł

Przetarg odbędzie się 23. 07. 91 r. o godz. 10 w ZR Nehrybka

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do zapłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie ZR Nehrybka.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, w tym samym dniu o godz. 12 odbędzie się II przetarg.

Zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn

K-024



ZRZESZENIE TRANSPORTU PRYWATNEGO
w PRZEMYŚLU

informuje,

że taksówki ZE ZNAKIEM ZTP pobierają opłatę wskazaną przez taksometr razy 300, ponadto z dniem 1. 07. 1991 r. jest do usług telefon nr 919.

G-178

HURTOWNIA „JUVENA”

Przemyśl, ul. Rynek 12, tel. 69-64

OFERUJE

* **dezodoranty** Fa, Rexona, Bac, 8x4, Riar, Coty, Impulse, Limara, Denim, Classic — w cenie od 9000 zł

* **Szampony i odżywki** L'oreal, Schauma, Nopa, Brill — od 4000 zł

* **Mydła** Fax, Duru, Fa, Palmolive, Atlantic — od 3000 zł

* **Kremy** Fa, Pond's, Palmolive, Kaloderma, Sopree — od 20 000 zł

* **Perfumy oraz wody** Coty, Limara, Blase, Evasion, Denim, Old Spice, Chanel, Magie Noire, Opium, Jasmine od 4500 zł

* **Proszki i płyny** Ajax, Vim — od 8000 zł

* **Pasty do zębów** — od 4000 zł

* **Lakiery do paznokci, pomadki do ust i tusze do rzęs** od 1250 zł

oraz *CLAIR* i *VELVET* w cenie 48 000 i 53 000 zł

a także okulary (od 5000 zł), koszulki chińskie (od 18 000 zł), rajstopy, skarpety i inne atrakcyjne artykuły w konkurencyjnych cenach.

2 razy w tygodniu nowe dostawy.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 10 — 18, oraz w soboty od 10 — 15.

G-168

UCHWAŁA NR 59/91 RADY MIEJSKIEJ W PRZEMYŚLU z dnia 21 czerwca 1991 r.

w sprawie sprzedaży nieruchomości (wraz z budynkami) opisanych niżej

Działając na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 9 lit. a i art. 45, ust. 2 pkt. 1 ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 r. (Dz. U. Nr 16 poz. 95, zm. Nr 32 poz. 191, Nr 34 poz. 199, Nr 43 poz. 253, Nr 89 poz. 518 i zm. z 1991 r. Nr 4 poz. 18), art. 4 ust. 8 z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (Dz. U. z 1991 r. Nr 30 poz. 127) Rada Miejska w Przemyślu

postanawia:

§1
sprzedać w formie przetargu nieruchomości (wraz z budynkami) opisane niżej: 1. dz. nr 57/7 w obr. 39 przy ul. Lwowskiej 9 o powierzchni 2782 m², objęta Kw 15609 prowadzonej w Państwowym Biurze Notarialnym w Przemyślu.

Jest to działka zabudowana budynkiem w stanie surowym zamkniętym, będąca na podstawie decyzji nr G-VI-7250-71/91 wyd. przez Wojewodę Przemyskiego z dnia 12 czerwca 1991 r. własnością Gminy Miejskiej Przemyśl i należy do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Przemyślu.

2. dz. nr 7/1 w obr. 74 przy ul. Dworskiego 39 (dawna ul. 1 Maja) o powierzchni 4675 m² zabudowana budynkiem Przedszkola nr 2, budynkiem garażowym-parterowym, ogrodzeniem trwałym, objęta lwh 1382, Kw 536 prowadzonej w Państwowym Biurze Notarialnym w Przemyślu. Działka ww. jest własnością Gminy Miejskiej Przemyśl na podstawie decyzji Nr G-VI-7250/91 wyd. przez Wojewodę Przemyskiego z dnia 10 czerwca 1991 r.

§2
Upoważnia się Zarząd Miasta Przemyśla do zorganizowania sprzedaży w formie przetargu oraz do złożenia oświadczenia woli w imieniu Gminy Miejskiej Przemyśl.

§3
Uchwała zostanie podana do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie w prasie lokalnej i dzienniku ogólnopolskim.

§4
Nadzór nad wykonaniem uchwały powierza się Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów, Prawa Porządku Publicznego i Ochrony Przeciwpożarowej.

§5
Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od dnia 27 czerwca 1991 r.

Przewodniczący
Rady Miejskiej
mgr Andrzej Matusiewicz

K-026

Libera

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „LIBERA”

oferuje papier kserograficzny, komputerowy, do teleksu, telefaksu, kalkulatorów, artykuły papiernicze i biurowe.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE 8-16, SOBOTA 8-12.

Przemyśl, ul. Mickiewicza 25 (tel. 26-39 od godz. 10).

SKLEPY FIRMOWE

adidas

zapraszają P.T. klientów do nowo-
wotowanej placówki
w Przemyślu przy ul. Lwowskiej
156, tel. 35-04

w godzinach od 8 do 16

Polecamy w sprzedaży hurtowej
i detalicznej wyroby firmy
„adidas”: **dresy, obuwie, kos-
metyki, stroje i torby sporto-
we.**

Oferujemy również modną odzież
importowaną. Bogaty wybór spo-
dni — w cenach od 55.000 zł.

G-163

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM piekarnię z mieszka-
niem w Przemyślu, ul. Grunwaldzka
47a, tel. 12-19 (wewn. 548).

G-153/3

SPRZEDAM „WARTBURGA
353”, karoseria do remontu, sprze-
dam obraz olejny Strońskiego 60 x 65
cm. Przemyśl, tel. 58-54.

G-164

SPRZEDAM „FSO 1500” (1985).
Przemyśl, Wysockiego 105.

G-170

SPRZEDAM przyczepę campin-
gową. Przemyśl, tel. 12-31 (wewn.
769).

G-172

GILOTYNĘ do blachy-gr. cięcia
do 3 mm, dł. 1600. Camping 126e
— sprzedam pilnie. Mielec, tel. 66-39.

PG-34/2

SPRZEDAM lub zamienię za oso-
bowy „BIAŁORUŚ” budowlana
— silnik fabrycznie nowy. Sprzedam
barakowóz-łódzowy z podwoziem.
Wiadomość: Przemyśl, Krzemieniec 6.
P-17

SPRZEDAM, bądź wydzierżawię
10 działek uprawno-rekreacyjnych,
5-arowych, zlokalizowane w Kruhelu
Wielkim. Dojazd na miejsce.
Przemyśl, tel. 29-46.

G-162

DZIAŁKI budowlane do sprze-
dania. Jarosław, tel. 26-44.

PG-26/3

SPRZEDAM „ŁADĘ 2107”.
Przemyśl, tel. 69-50.

G-173

SPRZEDAM działkę budowlano-
ogrodniczą o pow. 36 arów na ul.
Wysockiego (Lipowica). Przemyśl,
Wysockiego 39.

G-174

SPRZEDAM kompletne wypo-
sążenie gabinetu odchudzania kom-
puterowego. Przemyśl, tel. 12-12
(wewn. 116).

G-176

SPRZEDAM działki budowlane
w Orlach. Jarosław, tel. 61-60.

G-175

SPRZEDAM tanio działkę budo-
waną uzbrojoną 40 arów — Mał-
kowice gm. Orly. Przemyśl, Wybrzeże
Kościuszki 80/115.

G-179

SPRZEDAM „FIATA 126p” po
wypadku w całości lub na części.
Wąclawice 78.

G-180

SPRZEDAM działkę budowlaną
w Przemyślu 24 ary. Przemyśl, ul.
Przemysłowa 40 lub tel. 69-10 po godz.
16-tej.

G-182

SPRZEDAM działkę budowlaną
11 arów 90 m² — osiedle Chrobrego,
Przemyśl, tel. 33-73.

G-183

SPRZEDAM „SIMSON” — sku-
ter nowy. Przemyśl, tel. 37-76.

G-186

SPRZEDAM „STARA 28”.
Jodłówka 234 k. szkoły.

G-187

SPRZEDAM garaż — osiedle Ka-
zanów. Przemyśl, tel. 12-15 (wewn.
338).

G-188

SPRZEDAM mieszkanie włas-
nościowe M-3 (38 m²). Przemyśl,
Opalińskiego 19/67 (Kazanów). Tel.
12-14, wewn. 169.

G-171